

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Zamach na rząd pruski jest zamachem na konstytucję Niemiec Narady u prezydenta Hindenburga nie dały pozytywnego wyniku

BERLIN, 29 X. (PAT). Dziś w południe prezydent Hindenburg w obecności kanclerza Papena przyjął na jednogodzinnej audjencji premiera pruskiego Brauna. Przedmiotem narad była kwestia uregulowania stosunków między rządem Rzeszy a dawnym rządem pruskim oraz sprawa projektowanej reformy administracji w Prusach.

Jak zaznacza uzgodniony między obu stronami urzędowy komunikat, na wstępie rozmowy prezydent Hindenburg stwierdził, że spór między Rzeszą a Prusami został wyrokem trybunału lipskiego zmikwidowany i że zarówno prezydent, jak i rząd Rzeszy stoją na gruncie wyroku i uznają, że obie strony winny poczynić lojalne próby umożliwienia praktycznej współpracy przy uwzględnieniu z jednej strony uznanych praw rządu pruskiego, z drugiej zaś kompetencji komisarza Rzeszy i konieczności utrzymania jednolitej linii politycznej Rzeszy.

W odpowiedzi Braun zaznaczył, że gabinet pruski stoi również na gruncie wyroku lipskiego, poczem przedstawił poglądy rządu pruskiego.

Rząd pruski musi odzyskać przyznane mu prawa,

kompetencje zaś komisarza Rzeszy, o ile są jeszcze potrzebne, ograniczyć się winny tylko do zapewnienia spokoju i porządku. Winny również ustąpić zmiany personalne. W sprawie uproszczenia i połączenia administracji Rzeszy i Prus winny odbyć się rokowania między rządem Rzeszy a rządem pruskim.

Z kolei zabrał głos kanclerz Papen, który zaznaczył, że rząd Rzeszy nie podawał

wątpliwość integralności premiera i członków gabinetu pruskiego, lecz że tylko względy na polityczną rację stanu skłoniły rząd do jego zarządzeń. Zdaniem kanclerza komisarz Rzeszy nie może ograniczać swych funkcji jedynie do strzeżenia porządku oraz spokoju, lecz

musi posiadać w swym ręku całkowitą władzę wykonawczą. Koniecznym jest przeprowadzenie reformy pruskiej administracji i przedstawienie ciałom ustawodawczym ostatecznego uregulowania tej sprawy. Zmiany personalne — oświadczył kanclerz — dokonywane są tylko ze względów rzeczywych. Kanclerz jako komisarz Rzeszy da rządowi pruskiemu

możność wykonywania przysługujących mu praw,

nie ścierpi jednak interwencji w kompetencje urzędowe komisarza Rzeszy.

Premjer Braun, zabierając ponownie głos, oświadczył, że ob staje przy swym stanowisku, zwłaszcza w sprawie reformy administracji.

Z kolei prezydent Hindenburg zaznaczył, że przywrócenie trwałych stosunków w Prusach wymaga utrzymania w je dnem ręku władzy w Prusach i Rzeszy i wprowadzenia jednolitej polityki oraz wyraził nadzieję, że osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie wykonywania przysługujących rządowi pruskiemu praw. W końcu ustalono, że utrzymywany

będzie w tej sprawie kontakt między rządem pruskim a komisarzem Rzeszy.

Bawaria ostrzega

BERLIN, 29 X. (PAT). Wielką sensację wzbudziła uchwała rządu bawarskiego, zakomunikowana prezydentowi Hindenburgowi. Rząd bawarski stwierdza, że rozpatrując wiadomości o planach rządu Rzeszy co do przeprowadzenia reformy ustroju w Prusach, doszedł do przekonania, że zawierają one ciężki atak na konstytucję i stanowisko wszystkich krajów związkowych wobec Rzeszy

i pomiędzy sobą. Postępowanie rządu Rzeszy wywołało poważne rozczarowanie u tych wszystkich, którzy żywiąc ufność do oświadczeń rządu, liczyli na to, że reforma Rzeszy nastąpi wyłącznie na drodze prawnej i po przeprowadzeniu rokowań z krajami związkowymi.

Bawarska rada ministrów zwraca się w końcu z prośbą do prezydenta Rzeszy Hindenburga,

by nie przyjmował decyzji zanim nie odbędą się rokowania z pozostałymi krajami związkowymi.

Zgon b. min. Szczeniowskiego

WARSZAWA, 29.10. (PAT) — Dziś zmarł w Warszawie w 79 roku życia b. minister przemysłu i handlu w gabinecie Paderewskiego ś. p. Ignacy Szczeniowski, wybitny znawca przemysłu cukrowniczego. Zmarły osierocił żonę i czterech synów, z których jeden, por. Karol Szczeniowski, jest sekretarzem p. prezesa rady ministrów A. Prystoła

Nowi posłowie

Z Warszawy donoszą: Na pierwszym posiedzeniu sejmiku złoży ślubowanie pięciu nowych posłów: trzech z nich wejdzie do sejmiku z klubu B. B. na miejsce p. Jana Piłsudskiego, Grodzickiego i Wartalskiego, dwaj inni są komunistami.

Nasza nowa powieść

We wtorek dnia 1-go listopada 1932 r.

„GŁOS PORANNY“

rozpoczyna druk niezwykle ciekawej powieści utalentowanego sowieckiego pisarza p. t.

SEX-EROT

Powieść niezwykle śmiało odśmiała tajniki duszy dzisiejszej młodzieży, a przede wszystkim plastycznie maluje życie seksualne obecnego pokolenia wychowanego w nowym ustroju, starającego się zerwać z przesadami w dziedzinie erotycznej, pragnącego ująć w nowe formy i zbudować na nowych podstawach współżycie mężczyzny z kobietą.

Powieść ta dzięki swej porywającej treści i frapującemu tematowi będzie czytana z zapartym oddechem przez całą Łódź.

Marszałek Piłsudski jedzie na Sycylię?

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W kołach politycznych opowiadają, że p. marsz. Piłsudski ma udać się w tym roku na Sycylię, gdzie spędzi zimowe miesiące.

Zgon prof. Babińskiego

PARYŻ, 29.10. (PAT) — Dziś zmarł w Paryżu prof. dr. Babiński, wszechświatowej sławy neurolog.

Prof. Babiński urodził się w r. 1857 w Paryżu jako syn emigrantów polskich. W roku 1914 wybrano go na członka paryskiej akademii medycyny. Był on również członkiem królewskiego towarzystwa medycznego w Londynie. Uniwersytet lwowski udzielił mu tytułu doktora honoris causa. Ś. p. profesor Babiński przewodniczył licznym kongresom naukowym, był komandorem legji honorowej. Prof. Babiński pod pseudonimem Alj Bab opublikował wielki słownik kullnarny, będący połączeniem recept lekarskich z przepisami gastronomicznymi.

Budżet Kominternu

Komunistyczna międzynarodówka posiada, obok budżetów poszczególnych sekcji, t. j. partji komunistycznych w poszczególnych krajach, również ogólny budżet, który przewyższa sumę 1.200.000 dolarów. Chodzi tu o budżet, o wykonaniu którego przedkłada się sprawozdanie na zjazdach komunistycznej międzynarodówki. Istnieje bowiem jeszcze drugi budżet, obejmujący tajne fundusze, którymi dysponuje się dowolnie, a wydatki nie muszą być zatwierdzane przez żadną władzę międzynarodówki.

Na ostatnim kongresie międzynarodówki komunistycznej w Moskwie przedłożono rachunki za rok 1931. Nie od rzeczy będzie zapoznać się ze źródłami dochodów tej międzynarodówki i celami, na jakie pieniądze są przeznaczane.

Po stronie dochodów, jako główne źródło, przytacza się składki 41 partji komunistycznych, które wynoszą 1.128.236 dolarów, 41 wspomnianych partji liczy 3.760.788 członków. (Międzynarodówka komunistyczna, młodzież i 17 dalszych partji komunistycznych zwolnione są od wpłacania wkładek członkowskich).

Lwią część tej kwoty zdobyto na terenie Rosji sowieckiej, gdyż komunistyczna partja Z. S. S. R. stanowi w Kominternie większość.

Inne dochody są znikome i składają się z datków w sumie 46.000 dolarów (zebranych również na terenie ZSSR), jak również z dochodów komunistycznych drukarni, wydawnictw i biuletynów międzynarodówki, które komunistyczne wydawnictwa zmuszone są prenumerować. Dochody te wynoszą około 60.000 dolarów. Suma dochodów w budżecie międzynarodówki wynosi 1.295.315 dolarów.

Po stronie wydatków największą pozycję stanowią wsparcia dla pism partyjnych, wydawnictw i kosztów propagandy. To wszystko pochłania rocznie 556.000 dolarów. Prawie wszystkie zagraniczne wydawnictwa komunistyczne otrzymują wsparcia z kasy międzynarodówki komunistycznej. Bezspornie istnieje tu związek pomiędzy kwestją finansową prasy komunistycznej, a czerwoną Moskwą.

Wielkie sumy wydaje międzynarodówka komunistyczna na utrzymywanie swego aparatu administracyjnego. Wydatki personalne centrali i oddziałów, zagranicznych wynoszą przeszło 372.000 dolarów. Na podróże wywiadowcze agentów Kominternu wyznaczono 52.000 dolarów. Wydatki pocztowe i telegraficzne t. j. portlorja i depesze Kominternu wynoszą rocznie 38.000 dolarów.

Budżet międzynarodówki komunistycznej w r. 1931 był czynny. Nadwyżkę 95.000 dolarów przeniesiono na rok 1932. Budżet na rok 1932 jest również zabezpieczony.

Cp.

Handlarze armat

Wychodzący w Turynie dziennik „La Stampa” publikuje artykuł p. t. „Handlarze armat”, który wobec aktualnej kwestji rozbrojenia wzbudził wielkie zainteresowanie. W zasadzie chodzi o wykazanie, że polityka francuska stała i stoi pod wpływem wielkiej firmy Schneider & Creuzot, wyrabiającej broń i amunicję, a która wpływ ten wywiera na każdy rząd, obojętnie jakiego odcienia politycznego. I tak pisze „Stampa”:

„Pośród niewielu osób, które konferencja w Genewie zupełnie zadowolona, należy bez namysłu wymienić E. Schneidera & Creuzot, największego fabrykanta broni i amunicji w całej Europie.

Schneider ma wszelkie powody do zadowolenia; nietylko środki podjęte w Genewie dla rozbrojenia zostały do ostateczności zredukowane ale przede wszystkim prywatny przemysł zbrojeniowy jeszcze raz wygrał sprawę.

W ciągu ostatnich lat powstał prawie wszędzie pewien ruch przeciw tym, których francuzi nazywają handlarzami armat. Ale na konferencji, zajmującej się rozbrojeniem, handlarze armat mają się zawsze na baczności.

Na konferencję rozbrojenia handlarze armat uzbroili się na stopę wojenną. Wszystkie najbardziej przekonujące środki rzucono na szalę, by z konferencji rozbrojenia nie wyszła jakakolwiek redukcja, choćby przez niedopatrzność.

Jak każdy wie, polityka Tardieu nie była niczem innym, jak realizacją polityki wielkich przemysłowców żelaza i stali. Z doświadczeniem Herriota do rządów, sprawa nie bardzo się zmieniła, ponieważ, jakkolwiek byłby odcień stronnictw, będących przy władzy we Francji, Komitet hutniczy — którego honorowym prezesem jest E. Schneider a F. de Wendel, właściciel zagłębia Briey, rzeczywistym prezesem, — będzie nadal dyktował prawa w gospodarstwie narodowym i polityce finansowej „Credit Lyonnais”, grupa finansowa podtrzymująca Herriota, ma wielkie zainteresowanie w przemyśle metalowym. Jak tedy Herriot mógłby zbończyć z drogi, wytyczonej przez Tardieu, swego poprzednika i współzawodnika politycznego?

W Genewie handlarze armat byli jednak silniejsi.

I oto Schneider, w pełnej pomyślności, szykuje się, by obchodzić pierwsze stulecie istnienia swych fabryk.

Alé niestety, w toku ostatnich miesięcy, po zwycięstwie w Genewie, chmura zakryła piękne niebo jubileuszowe: równość zbrojeń żądana przez Niemcy.

Jeżeli a priori przyjmujemy, że nie da się absolutnie nic osiągnąć w sprawie redukcji, to musimy również przyjąć, że żądanie Niemiec będzie w końcu zrealizowane, czy Francja zechce, czy nie. A to prowadzi logicznie do powrotu najgroźniejszego konkurenta firmy Schneider: Kruppa.

Rywalizacja tych dwóch wielkich przemysłowców żelaza i stali o podobny światowy rynek broni odzwierciedlała wierne rywalizację francusko-niemiecką w latach 1870 — 1914. Badając z bliska wypadki historyczne, możnaby nawet utrzymywać, że raczej ta rywalizacja Krupp — Schneider wpływała na stosunki francusko-niemieckie.

Na początku 1914 r. np. trzy francuskie dzienniki „Figaro”, „Echo de Paris” i „Matin”, nagle i zgodnie odkryły nadzwyczajną jakość francuskich karabinów maszynowych i ich niezaprzeczoną wyższość nad niemieckimi. Poseł Schmidt, skolegionny z wielkim przemysłem, okazał dzienniki, te w Reichsta-

Przy objawach przeczucia, uczucia strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w płesniach naturalna woda gorska „Franciszka-Józefa” ożywia brwobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zadać w apt i drogeri.

gu, interpelując kanclerza Reichu. Silną większością i bez dyskusji Reichstag chwalił wniosek mający na celu powiększenie ilości niemieckich karabinów maszynowych.

W toku procesu przeciw Bolo Paszy dowiedziano się, że kampanja francuskich dzienników była pociągana przez Kruppa i przez niemieckie fabryki broni i amunicji w Karlsruhe. Przedstawiono również list Kruppa i jego współników do ich paryskiego przedstawiciela:

„Telegrafowałam Panu: oczekujcie naszego listu w Paryżu. Powód tego telegramu jest ten, że chcielibyśmy, by w jednym z najpoczytniejszych dzienników ukazał się artykuł na temat: Sztab generalny francuski zdecydował się przyspieszyć uzbrojenie w karabiny maszynowe i zamówić podwójną ilość tego, co zastało zdecydowane”.

Ten rodzaj korupcji praktykowany był przez Kruppa i Schneidera zarówno na terenie narodowym jak i międzynarodowym. Byli oni duchami ożywczymi tego nadzwyczajnego kursu zbrojeń, charakteryzującego okres poprzedzający rok 1914.

Następnie przyszła wojna z załamaniem się Niemiec i traktatem wersalskim.

Nakładając Niemcom prawie zupełne rozbrojenie i przekształcając ich przemysł wojenny, traktat wersalski usunął z widowni największego konkurenta Schneidera. Coprawda, sukces bezsporny, ale jak pracować bez konkurenta? Nie można było więcej powoływać się na groźby kaisera i machinacje Kruppa. Schneider i jego

dzienniki znaleźli inną rzecz: tajemne zbrojenia Reichswehry Fabrykacja aeroplanów i broni na rachunek Niemiec powiększyły się niezmiernie w Holandji, Szwecji i Rosji. Następnie przyszła groźba bolszewizmu: Rosją uzbrojona aż po zęby i gotowa rzucić się na swych sąsiadów. Polska, Rumunja i wszystkie inne państwa bałkańskie stały się również poważnym rynkiem zbytu dla armat z Creuzot.

Przed kilku dniami „Echo de Paris”, „Journal des Debats” i „Paris - Midi” przyniosły wiadomość, że Niemcy, bez wy czekania odpowiedzi z Genewy, zaczęły już zbroić się i że wielkie fabryki w zagłębiu Ruhry i Westfalji podjęły na nowo fabrykację armat i karabinów maszynowych.

Czy to prawda? Byłem na terenie Ruhry i Westfalji. Przebyłem krajem, poczernioną od węgla, najeżoną kominami, przeciętą we wszystkich kierunkach kolejami żelaznymi, szosami i kanałami. Widziałem imponujące szeregi pomieszczeń na biura, składów, fabryk i hut o gromnych rozmiarach. — Widziałem ogromną ilość oznak bogactwa, ale bez bogactwa i wszędzie świadectwo przytłumionej ambicji i sparaliżowanej ekspansji.

Wszystko jest tam szerokie i wielkie. Ściślej, wszystko wydaje się w rzeczywistości przygotowane na bliższy lub dalszy okres, w którym nie będzie już biedy. Ale chwilowo przemysłowe serce Niemiec bije ocalałym, prawie nieistniejącym tętnem.

Okna pałacu Hügel, mieszkanie Kruppa von Bohlen i Halbach, są ciągle zamknięte, okiennice, jak to od czasu wojny ma miejsce, są na znak żałoby szczelnie zawarte.

Jest to więc nowy manewr Schneidera i S-ki, by odradzić Herriotowi i jego ministrom budżetu i finansów redukcję wydatków wojskowych w preliminarzu na rok następny i tym samym podać kawałek cukru opinii publicznej, która będzie musiała pogodzić się z podwyższeniem podatków.

Tak Schneider i S-ka zabezpieczają się. Jeżeli Niemcy zbroją się i jeżeli wielki rywal na nowo powstanie, nic na tem nie stracą: konieczności „bezpieczeństwa” podwoją i potroją się, a zamówień nie zbraknie.

(M.)

Żółty militarizm



W Japonii nawet młode dziewczęta są stale ćwiczone w sztuce władania karabinem i w rygorze wojskowym.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!
Początek o godz. 12 w poł.

Kurjer Syberyjski

(Pod wroglm sztandarem)

Między honorem, miłością do ojczyzny a miłością braterską. Rewolucja w Rosji. Poświęcenie braterskie, oto tło tego wielkiego filmu. GUSTAW MOLANDER realizator tego rewelacyjnego obrazu zdobył ten dziełem kinematografii złoty medal na rok 1932 dla produkcji szwedzkiej. NADPROGRAM: „Noc w sklepie lalek”, cały w kolorach.

CZARY

Dziś i dni następnych!

Film dla młodzieży i dorosłych!

Przygody Tomka Sawyera

Pelen emocji, napięcia i wzruszeń dramat w 12 akt. z życia sieroty. W rol. gł.: Jackie Coogan i Mitzi Green. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Potężne arcydzieło 100-proc. dźwięk., osnute na tle powieści Marka Twaina

Doniosłe dekryty i rozporządzenia

ogłoszone zostały w dniu wczorajszym

Obniżenie kar za zwłokę

W związku z obniżeniem stopy procentowej przez Bank Polski i inne instytucje kredytowe, p. mini ster skarbu wydał dziś zarządzenie aby od wszelkich wpłat, uskutecz nionych po dniu 1 listopada r. b. na poczet nieodroczonej i nierozło żonych na raty zaległości w po datkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, były obniżone kary za zwłokę, a mianowicie do 15 pr. — zamiast dotychczasowych 18 pr. w stosunku rocznym, licząc od u stawowego terminu płatności.

Prawo o stowarzy szeniach

WARSZAWA, 29.10. (PAT) — W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządze nie prezidenta Rzplitej z dnia 27 października r. b. o prawie o stowa rzyszeniach. Prawo to reguluje prawny byt stowarzyszeń jako do browolnych trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych. Rozporząd zenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 roku.

Prawo o broni

W nr. 91 „Dzienniku Ustaw” ogło szone zostało rozporządzenie prezy denta Rzplitej, zawierające prawo o broni, amunicji i materiałach wy buchowych. Dotyczy ono jedynie broni palnej, jednakże w drodze rozporządzenia ministerjalnego mo że być rozciągnięte także na broń białą.

Nowe prawo wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. i uchylit

obowiązujące dotychczas przepisy dzielnicowe z czasów zaborskich.

Likwidacja okręgo wych kas chorych

Z dniem 1 stycznia 1933 roku zli kwidowane zostaną okręgowe związki kas chorych, a ogólnopai stwowy związek kas chorych zosta nie przekształcony i otrzyma na zwa „Związek kas chorych”, łącząc wszystkie kasy chorych.

Cały rok od 8-ej urzędują władze i urzędy

WARSZAWA, 29.10. (PAT) — Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 29 października r. b. powzięła

uchwałę, mocą której godziny urzędowania władz i urzędów państwo wych w ciągu całego roku, a więc w okresie od 1 listopada do 31 marca trwają od godz. 8 do 15, w soboty zaś od godz. 8 do 13,30.

Obniżka odsetek w B. G. K.

Rada nadzorcza Banku Gospo darstwa Krajowego uchwaliła obni żenie stawek procentowych. Uchwa lona obniżyła dość znacznie odsetki zarówno płacone od wkładów, jak przedewszystkiem odsetki, pobierane od kredytów. Uchwała ta przyczyni się niewątpliwie w du żym stopniu do ulżenia sytuacji dłużników banku.

Odżywianie młodzieży szkolnej

Dokładne badania wykazały, że prawie 70 proc. dzieci szkolnych nie ma rano czasu na spożycie w spokoju śniadania. Przyczyną niko go, jak dzieci nie dotyczy w takim stopniu zasada, że śniadanie stano wi podstawę dla ich samopoczucia przez cały dzień. Posiłek wie czorny natomiast nie powinien być zbyt obfity, zwłaszcza, jeśli dzieci spożywają go tuż przed pójściem na spoczynek. Tymczasem po naj większej części dostają dzieci wie czorem bardzo obfite kolacje, a rano idą prawie naczem do szkoły. Stąd powstaje później konieczność drugiego śniadania, które znów niszczy apetyt do obiadu. Czy moż na się więc dziwić, że większość dzieci jest drażliwa i nerwowa?

Z kół rodzicielskich otrzymujemy cały szereg listów, że poczynio no dobre doświadczenia przy pomo

cy Ovomaltyny. Ovomaltyna jest to odżywka witaminowa, zawierają ca wszystkie podstawowe składni ki odżywcze słońca, mleka i jaj, sporządzona specjalnym sposobem przy niskiej temperaturze dla utr zymania witamin, diastazy i lecy tyny. Ovomaltynę szybko się przy rządza i szybko spożywa, przechodzi łatwo w krew i w rzeczywistości odżywia, co można najlepiej po tem, że znika potrzeba drugiego śniadania, zaś do obiadu zasiadają dzieci z doskonałym apetytem. Do mleka dodać 2—3 pełne łyżeczki Ovomaltyny, a otrzymamy ten tak wartościowy napój. Ovomaltynę można nabyć we wszystkich apte kach i drogeriach. Próbkę i broszurę wysła bezpłatnie Fabryka Che miczna Farmaceutyczna Dr. A. Wander, Sp. Akc. Kraków.

Narada obrońców Gorgonowej

Proces jeszcze nie wyznaczony

Lwowski koresp. „Głosu Poran nego” telefonuje:
Wczoraj rano przybył do Lwowa adw. Ettinger, który wraz z dr. Axerem bronić będzie Gorgonowej podczas rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie.
Adw. Ettinger oświadczył, iż przybył do Lwowa w celu naradze nia się z dr. Axerem oraz w celu odbycia konferencji z Gorgonową, której osobiście dotychczas nie zna Po naradach obaj obrońcy w nocy odjadą do Krakowa.
Zapytany przez naszego przed stawiciela o cel podróży krakow skiej, adw. Ettinger unika odpowie dzi. Dr. Axer oświadcza, iż chodzi o informacje w sprawie terminu rozprawy i złożenia pewnych wnio

sków. Wbrew wszelkim pogłoskom dr. Axer stwierdza, że termin rozprawy nie został dotychczas ustalo ny. Obaj obrońcy dążą być do tego, by proces odbył się jeszcze w tym roku.
Obrona pójdzie po dotychczasowe linie i będzie dowodzić niewinności Gorgonowej.
Adw. Ettinger zaznaczył, że War szawa ogromnie interesuje się pro cesem o zbrodnię w Brzechowicach, zainteresowanie Warszawy różni się jednak od zainteresowa nia Lwowa.
Lwów zwraca uwagę raczej na sam fakt morderstwa, podczas, gdy Warszawa rozważa pytanie — winna, czy niewinna, czy sa dosta

teczne dowody na to, że Gorgono wa dokonała morderstwa Lusi Za rembianki.
Przed południem obaj obrońcy udali się do więzienia celem odbycia konferencji z Gorgonową.

Wykolejenie 3 wagonów

urości do rozmiarów wielkiej katastrofy

W dniu wczorajszym wieczorem rozszła się po Łodzi pogłoska o rzekomej wielkiej katastrofie kole jowej pod Kutnem.
Redakcja „Głosu Porannego” natychmiast skomunikowała się telefo nicznie ze stacją węzłową w Kut nie, gdzie zawiadawca stacji o świadczył, że na stacji Otoczym mie

dzi Aleksandrowem a Toruntem wskutek złego nastawienia zwrotni cy wykoleiły się 3 wagony pociągu towarowego na linii bocznej. Wsku tek zatarasowania toru nastąpiła przerwa i opóźnienie w nor malnym ruchu pasażerskim. Żad nych ofiar w ludziach nie było.

Ogólny strejk w przedzalniach

od poniedziałku w Anglii

LONDYŃ, 29 X. (PAT). Na odbytem dziś po południu w Manchesterze zebraniu delega tów poszczególnych okręgów przedzali, postanowiono odrzucić większością odrzucić obniżki, proponowane przez właścicieli przedzali. Wobec powyższej uchwały, robotnicy

Bielizna wymaga troskliwej opieki!

Najczęściej przyczyną uszkodzenia bielizny jest tarcie podczas prania. Jedynie przy praniu RADIONEM tarcie jest zbyteczne. Radion chroni bieliznę, która dzięki temu może przetrwać długie lata.

PRANIE RADIONEM JEST JEDNAK NAJOSZCZĘDNIEJSZE!



Łatwe jak ABC

- I rozpuścić w zimnej wodzie
- II gotować 20 minut
- III płókać w gorącej, potem w zimnej wodzie

Radion NAPRAWDĘ chroni bieliznę!

3 listopada obrady sejmu

Preliminarz budżetowy już wpłynął

Warsz. koresp. „Głosu Poran nego” telefonuje:
Dziś do sejmu wpłynął prelimi narz budżetowy wobec czego marszałek sejmu wyznaczył posiedze nie na 3 listopada, godz. 10 rano. W kołach prawicowych zamierzają zinterpelować marszałka sejmu o naruszenie konstytucji przez marszałka, a to przez niedotrzymanie terminu, to znaczy przez niedosta rzenie sejmowi budżetu pod obra dy do dnia 31 października. Według kół prawicowych pierwsze po siedzenie sejmu powinno się być odbyć już 31 b. m. jako w ostatnim terminie konstytucyjnym.
Budżet zawiera w podatkach bez

pośrednich 519 milj. 100 tys. zł., podatku obrotowy — 192 milj., w 1931 i 1932 osiągnięto z tytułu tego podatku 237 milj. 279 tys. zł. Spadek należy objaśnić nowymi ul gami jakie ustawa o podatku po wyższym wprowadza. Podatek do chodowy przewidziany jest na 180 milj. zł., jakkolwiek w 1931-32 dał on 213 milj. 356 tys. zł. Zmniejszenie podatku tego dało się obja śnić zmniejszeniem dochodów.
Z monopolów: monopol solny ma przynieść 48 milj. 563 tys. zł., tytoniowy 350 milj. zł., spirytusowy 230 milj. zł., loteria państwowa 14 milj. 80 tys. zł., monopol zapal czany 18 milj. 528 tys. zł.

Krew z dachu wagonu

Tajemnica zwłok kontrolera kolejowego

PRZEMYSŁ, 29 X. (PAT) Dziś wieczorem pociągiem oso bowym jechał od stacji Msza na kontroler kolejowy Andrzej Robaczyński. Na stacji Cuniów zauważono, że z dachu wago nu spływa krew. Zaalarmowa na służba kolejowa znalazła na dachu wagonu leżące w kałuży

krwi zwłoki kontrolera. Dotychczas nie zdołano usta Źić, czy Robaczyński padł ofia rą nieszczęśliwego wypadku, czy też został, jak przypuszczają, zabity przez uciekającego pasażera bez biletu. Zwłoki Ro baczyńskiego przewieziono do Gródka Jagiellońskiego, gdzie złożono je na stacji.
Jak stwierdzono, z kieszeni kontrolera zginął rewolwer i szczypek do przycinania bile tów. Na dachu znaleziono rów nież czapkę cywilną.

„Opowieść o Roboamie“

„Słowo Pomorskie” zamieszcza następujące oświadczenie:
Autorem artykułu „Opowieść o Roboamie”, z powodu którego sąd okręgowy w Toruniu zarządził zaję cie Nr. 246AB „Słowa Pomorskie go”, jest sędziwy ks. prałat dr. Liss proboszcz w Rumianie.
Wvszególzione w postanowie niu sądu okręgowego artykuły ko deksu karnego brzmią:
Rozdział XVII
Zbrodnie stanu
Art. 93 § 1. Kto usiłuje pozbawić państwo polskie niepodległego by tu lub oderwać część jego obszaru, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio albo karze śmierci.
Art. 96. Kto czyni przygotowa nia do popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93, 94 lub 95 po dlega karze więzienia do lat 10“.

Kobieta-Kameleon
(Zabójstwo bankiera Spillera)
z Mary Glory. Od jutra w kinie Palace

KLUCZ do szczęścia to los
B. Weinberg
Piotrkowska 42
Piotrkowska 163
Piotrkowska 317

gdzie w ostatnich ciągnięciach padły wygrane jak: premia 100.000,— na Nr. 89.650, wygrana 50.000,— na Nr. 115887 oraz wiele, wiele wygranych po 25.000,—, 15.000, 10.000,—, 5.000,— i t. d.

Czas nagli! Skorzystaj z okazji!

Straszliwa maszyna śmierci ma zmusić ludzkość do rozbrojenia

Wizyta u wynalazcy maszyny inż. dr. Barłowa

Przed paru tygodniami prasa światowa obieżyła wiadomość o wynalazieniu przez inż. Barłowa maszyny śmierci, która potrafi spowodować całkowite zniszczenie w ciągu kilku minut na olbrzymiej przestrzeni o promieniu 2000 klm. Wynalazca przedstawił już swe plany sowietom, a obecnie ma zamiar zreferować swój wynalazek Niemcom, aby dać tym obu krajom decydującą broń na konferencję rozbrojeniową w Genewie. Poniżej podajemy sprawozdanie z wizyty korespondenta nowojorskiego „B. Z. am Mittag” u inż. Barłowa. (Redakcja).

Muszę zaraz na wstępie powiedzieć, że nie widziałem maszyny śmierci. I aby nie wywoływać zbyt niebezpiecznego napięcia stwierdzam:

maszyna ta wogóle jeszcze nie istnieje.

Pomimo to, od chwili, kiedy rozmawiałem z jej konstruktorem dr. Barłow, boję się go, a jednocześnie życzę sobie, aby ona istniała.

— Daj mi pan tylko 2000 milionów dolarów, wówczas zabije w ciągu paru dni więcej ludzi,

niż zginęło w czasie wielkiej wojny — powiedział mi dr. Barłow dosłownie, uśmiechając się przytem rzeczowo, jakgdyby mówił o najobojętniejszej kalkulacji. A następnie dodał, kreśląc ołówkiem jakieś cyfry. — To jest racjonalne i tanie, bowiem wojna światowa kosztowała dziesięciokrotnie drożej i trwała cztery lata.

Na moją prośbę dr. Barłow natychmiast telefonicznie zgodził się na rozmowę, kiedy usłyszał, że chcę zdać sprawę niemieckiej publiczności o nim i jego maszynie śmierci. Jego gotowość miała specjalną przyczynę. Mr. Barłow wybrał sobie Niemcy, jako następną bazę operacyjną dla swej wojny przeciwko światu, dla swej wojny za prawdziwym rozbrojeniem.

To też chętnie skorzystał z okazji.

Chcesz się ubawić?!

idź jutro na premierę filmu p. t.:

KINO-MANJAK

z Haroldem Lloydem

do kina **SPLendid** Narutowicza 20

kazji poinformowania Niemców o swych planach.

Pierwsze wrażenie, jakie na mnie uczynił, wzmocniło się jeszcze w trakcie rozmowy. Człowiek ten jest może uczynnym, wygląda jednak raczej jak typ kulturalnego, nowoczesnego angielskiego farmera. Jego pełna owalna twarz pod gęstą czupryną ma jaskrawszycy kolor. Niebiesko szare oczy patrzą bystro i żywo.

— Well,

byłem w Rosji sowieckiej i dałem im plany armii czerwonej. Codziennie otrzymuję z tego powodu od moich współobywateli listy z wymyślaniami.

— Go to znaczy „dałem armii czerwonej”? Czy konstrukcja jest gotowa?

— Całkowicie gotowa.

Rosjanie szczegółowo zbadali moje plany.

Doszli do tego samego wyniku, co ja:

nie ma absolutnie żadnej obrony przeciwko mej broni.

— Dotychczas jednak przeciwko każdej broni istniała broń przeciwna.

— Przeciwno mojej nie znajdzie się taka.

— Czy Rosjanie wypróbowali pańską maszynę? Na Syberji, jak donoszą?

— Wypróbowali? Nie!

Dotychczas istnieją tylko plany.

Nie mogłem ukryć pewnego rozczarowania. Od papierów do rzeczywistości prowadzi zwykła daleka droga. Mr. Barłow odgadł, co myślę. To go absolutnie nie detonuje.

— Jeżeli pan chce zbudować drapacz chmur, to pan również robi naprzód plany, a dopiero potem buduje. Podobnie jest z moją maszyną. Niema w niej nic nieznanego.

Wszystkie elementy, które użyłem, są wypróbowane.

Ich kombinacja staje się jedynie ogromnym wzmożeniem skutków, które rachunkowo i konstrukcyjnie mamy w ręku. Rosjanie początkowo również wątpili, jednakże potem przekonali się, że mam rację.

— A Hoover?

— Hoover chciał, abym powierzył mój wynalazek ministerstwu wojny. Na to odpowiedziałem mu, że to nie jest moim zamiarem.

Chcę zniszczyć wojnę, a nie spowodować jej postęp.

— Co się wobec tego ma stać z maszyną śmierci?

— Musimy uczynić wojnę tak piekielną, jak tylko się da, aby ludzkość naprawdę jej się bała.

Wówczas nastąpi rozbrojenie. Uczynią to jednak dopiero wówczas, jeżeli dojdą do prze-

konania, że ich broń, ich eskadry bombowe, ich tanki i okręty wojenne są już nic nie wartą. Mogę zrównać z ziemią Paryż z odległości 2,000 kilometrów w ciągu 3 godzin. A więc z Anglii, Niemiec, czy Włoch. Albo zniszczyć Berlin z Francji, albo Tokio z Rosji. To nie jest gadanie. Przekonacie się o tem.

— Czy Rosjanie teraz zbudują pańską maszynę?

— Nie.

Rosjanie chcą się szczerze rozbroić.

Dlatego też pojechałem do nich, aby zapewnić sobie ich współpracę. Nie mogą wogóle zbudować tej maszyny, bo potrzeba na to 2,000 milionów dolarów. I trwać to musi 18 miesięcy. Ameryka i Niemcy przy pomocy swej lepszej techniki mogą tego dokonać w ciągu roku. Ale

ja nie chcę, aby ona została zbudowana.

Jutro będę pertraktował z gubernatorem Rooseveltem. Jeżeli on zostanie prezydentem, jestem pewien, że da wskazówkę delegacji na konferencję rozbrojeniową, aby współpracowała z Rosjanami.

W najbliższym czasie jędnę następnie do Niemiec, aby dać zbadać moje plany również przez niemiecki sztab generalny. Niech je zbadają z niemiecką gruntownością i niemiecką znajomością techniki. Gdy potem w lutym Ameryka, Niemcy i Rosja oświadczą konferencji rozbrojeniowej: „Oto spojrzcie, wszystkie nasze systemy broni stały się bezsensowne, gdyż wobec tej oto niema żadnej obrony, grozi ona nam wszystkim zniszczeniem, wówczas dojdzie do skutku rozbrojenie!

— Chwilowo brak wszędzie pieniędzy dla zbudowania pańskiej maszyny.

— Jest ona racjonalna i tania. Wojna światowa kosztowała wielokrotnie więcej.

— Jak pan wogóle doszedł do swego wynalazku?

— Mam dziś 46 lat i mam do czynienia z maszynami wojennymi od 27 roku życia. Wówczas wstąpiłem w szeregi armji i stałem się inżynierem wojskowym. Współpracowałem przy konstrukcji wszelkich nowoczesnych broni. Następnie urządziłem w Japonji pierwsze radio. Od 17 lat pra-

cuje nad moją maszyną.

— Czy nie dostał pan żadnej oferty, aby sprzedać swe plany?

— Ja ich nie sprzedam, chcę zniszczyć wojnę.

Żyję doskonale z wpływów z moich drobnych wynalazków. Nad moją maszyną, którą zwą maszyną śmierci, wogóle już nie potrzebuję pracować. Może będzie trudniej doprowadzić ją do tego celu, o który mi chodzi, niż było ją wynaleźć. Ale nie odstąpię na krok. Jeżeli choć

iskra rozumu istnieje w meżach stanu, to groźba przy pomocy mojej maszyny musi wystarczyć, aby wymusić rozbrojenie.

Rzadko kiedy kończyłem rozmowę z tak zniszaniem uczuciami. Niewątpliwie odczuje je również czytelnik tej prawie dosłownie przytoczonej rozmowy.

Nie pozostaje nic innego, jak wyczekać, co powiedzą niemieccy technicy i niemiecki rząd o planach Barłowa. Może rzeczywiście plany te wybuchną jako ostatnia bomba na konferencji rozbrojeniowej, a może... nie usłyszy się już o nich ani słowa.

F. Hoellering.

Drastyczne zagadnienie współczesnej moralności!!!

porusza film p. t.

"Kobiety bez przyszłości"

w którym



stworzyli niebywałe kreacje.

Od jutra w „CASINIE"

Palenie czarownicy

Sredniowiecze w 1932 roku

Z Inowrocławia donoszą:

Wprost nieprawdopodobny wypadek zdarzył się w miejscowości Nowe Witowo na Kujawach podczas uczty weselnej. gdzie rozszalała czwórka opilońców pragnęła spalić na stosie 70-letnią kucharkę Emilję Sikorską, posadzając ją o czary.

Przebieg zbrodniczego samosądu był następujący: Podczas uczty weselnej jeden z uczestników zabawy Józef Michalski, doznał silnych kurczów żołądka i mdłości, a że słynał w okolicy jako „silna głowa na różne wypitki” stwierdzono, że ktoś musiał rzucić na niego... „czary”.

I.CYZYN

absolwent konserwatorium państwowego w Warszawie

wznowił lekcje gry fortepianowej

Zapisy od 12—4 tel. 112-18

Po naradzie zdecydowano, że jest to dziełem słynnej w okolicy „cioty” kucharki Sikorskiej, którą Michalski i czterech jego kompanów z Czarnym sterowózem, białe starszyskie i zadając „wypędzenia” diabła. Oprawcy, uzbrojeni w kije i noże, poczuli się znużeni nad starszyską i wreszcie kiedy jej udało się zbiec do domu Jablińskiego, sasiada, dopadł ją tutaj i przwlekl do domu weselnego, gdzie „cioty” przywiązano do deski, przykrytej stoma i próbowano spalić. Półprzytomny alkoholik wraz z kompanami zaczął tańczyć wokół swej ofiary, bijąc ją i znużając się nieładnie. Opamiętanie przyszło dopiero wtedy, gdy nieszczęśliwa ofiara straciła przytomność, nie dając znaków życia.

Przeżarzeni potwornością swego czynu, oprawcy uwolnili swoją ofiarę i w tej chwili zjawila się policja, która kres położyła barbarzyńskiej orgji alkoholików. Wypadek ten wywołał na Kujawach wstrząsające wrażenie.

DZIECI W TETRZE „SCALA”.

Bilety na dzisiejsze przedstawienie „teatru dla dzieci i młodzieży” są formalnie rozchwytywane.

Nowy, rozmaity program, w którym popisywać się będą m. in. humorysty, pieśniarki, artyści, clowni, czarodzieje, lilipuci, miniaturowi tancerze itd., itd., wreszcie ciekawe konkursy z nagrodami, wszystko to składa się na to, że dziś będzie zabawa, jak się patrzy.

Dziś poraz ostatni!

"Mata-Hari" w „CASINIE"

Na żadnym innym pierwszorzędym ekranie w Łodzi film wyświetlany nie będzie

Celem udostępnienia obejrzenia filmu wszystkim zwolennikom kina, uwzględniając ciężki okres kryzysu, Dyrekcja kina dziś wydaje bilety po zł. 1.20 za okazaniem załączonego kuponu

Spieszcie się
Dziś poraz ostatni!

Kupon ulgowy do kina „CASINO"

ważny na przedstawienia w dn. 30 października 1932.

Za okazaniem niniejszego kuponu hasa kina wyda 2 bilety po zł. 1.20 ważne na wszystkie miejsca, prócz 16s. (G.)

Kino-dźwiękowe



Na poranek o g. 12-ej ceny miejsc od 70 gr.

Dziś poraz ostatni!

Ceny niższe: zł. 1, 1.50 i 2.-

Wielkie arcydzieło dźwiękowe prod. Sowietkiej 1932 | 33 Sowkino-Moskwa.

Reż. Iwana Prawowa

Miłość Dońskiego Kozaka

Wiadomości bieżące

Osobiste

W dniu wczorajszym wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy prezes sądu okręgowego w Łodzi p. Jan Maciejewski.

Sędzia Jan Moskwa wiceprezesem wydziału handlowego

Jak się dowiadujemy wiceprezesem wydziału handlowego został mianowany p. sędzia Jan Moskwa, dotychczasowy przewodniczący wydziału cywilnego; wiceprezesem wydziału cywilnego — p. Stefan Jurkowski, dawny sędzia okręgowy w Warszawie.

Również do wydziału handlowego został delegowany p. sędzia okr. Zygmunt Ruszkowski, przeniesiony z sądu okręgowego w Kaliszu, a do wydziału cywilnego p. sędzia okręgowy Piotr Ławacz, niedawno przeniesiony z sądu okręgowego w Radomiu.

Kolej Łódź-Tomaszów Magistrat pertraktuje!

Jak wiadomo, koncesję na budowę nowej linii kolejowej Łódź — Tomaszów otrzymał w swoim czasie magistrat m. Łodzi, który udzielił opcji utworzonej przez krajowy kapitał spółce pod nazwą: „Towarzystwo budowy kolei Łódź — Tomaszów”.

Obecnie prowadzone są z wyżej wymienionym towarzystwem pertraktacje nad ustaleniem warunków przekazania mu posiadanej przez miasto koncesji.

Nowa 2-złotówka będzie mniejsza od 50-groszówki

W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu z obiegu 2-złotówek srebrnych, które tracą moc prawną środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 roku. Po tym terminie monety dwuzłotowe będą wymieniane oraz przyjmowane w kasach urzędów skarbowych oraz w oddziałach Banku Polskiego. Jednocześnie minister skarbu ustanowił nowy wzór monety srebrnej wartości 2 zł. Nowe monety będą nieco mniejsze od obecnych 50 gr., opatrzone będą wizerunkiem takim samym, jaki mamy na nowych monetach 10 zł. W dniu jutrzejszym ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu monet 5-złotowych.

Znikną orły z sztyldów tytoniowych

Dyrekcja monopolu tytoniowego zdecydowała zmienić wszystkie sztyldy w miejscach sprzedaży wyrobów tytoniowych. Usunięte zostaną sztyldy z orłem państwowym, a na ich miejsce wprowadzone będą tablice z napisami P. M. T.

Projektowana jest również zmiana godet na papierosach i opakowaniach.

Przegląd koni

W poniedziałek powinny być do prowadzone do Plac Hallera (od ul. Śródmiejskiej) w celu zbadania na zarazę stędniczą, wszystkie konie z terenu 8 komisariatu policji, nazwiska właścicieli których rozpoczynają się od liter: A do Z.

Minister Hubicki w Łodzi na ogólnopolskim zjeździe przeciwrakowym

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w naszym mieście ogólnopolski zjazd przeciwrakowy. Na zjazd ten przybywa do Łodzi wielu delegatów towarzystw lekarskich z różnych miast polskich. M. in. zjazd zaszczyli swą obecnością minister pracy i opieki społecznej, dr. Hubicki oraz wiceminister Piestrzyński.

Minister Hubicki przybędzie do naszego miasta w dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano wiceminister Piestrzyński przybył z Warszawy jeszcze w dniu wczorajszym.

Na zjeździe, którego obrady potrwać mają dwa dni, wygłoszony zostanie szereg referatów, które zobrazują całokształt działalności towarzystw przeciwrako-

wych oraz organizacji lekarskich, ubezpieczeniowych i władz zdrowotności publicznej w dziedzinie walki z tą straszną chorobą. Ponadto poruszone zostaną najnowsze metody zwalczania raka i projekty dalszej akcji przeciwrakowej w Polsce.

Obrady zjazdu wywołały z tego względu niezwykle zainteresowanie w całym kraju.

Zjazd rozpocznie się dzisiaj o godzinie 10.45 w sali towarzystwa lekarskiego przy ul. Ewangelickiej 9.

Należy zaznaczyć, iż na spotkaniu p. ministrowi Hubickiemu wyjeżdża liczna delegacja przedstawicieli władz państwowych w Łodzi z wojewodą Jaszczoltem na czele.

ZAWSZE PIĘKNY KOLOR BLOND

Shampoo Kamilloflor Elida zachowuje blond włosom ich złocisty połysk i przywraca jasny kolor. KAMILLOFLOR jest specjalnym preparatem zawierającym ekstrakt górskiego rumianku — jego oddziaływanie na włosy jest udowodnione naukowo. Już po kilkorazowym użyciu Kamillofloru doje się zauważyć ogromną różnicę w barwie i połysku włosów.



Nie zawiera podwójną dawką środków chemicznych bielących ani barwiących. Oddziaływa naturalnie przez KAMILLOFLOR.

SHAMPOO KAMILLOFLOR ELIDA

Strejk u Horaka załamał się

Dyrekcja przyjęła połowę robotników tkalni. -- 250 włóknarzy przechodzi na zapomogę

Co mówią przedstawiciele firmy o 15-procentowej redukcji płac

Zajścia, jakie miały w czwartek ubiegłym miejsce przed unieruchomionymi zakładami przemysłowymi Adolfa Horaka w Rudzie Pabjanickiej, nadały konfliktowi, powstałemu w tej fabryce, wiele rozgłosu. Wrzawa ta nie mogła stanowić sprzyjającej okoliczności dla zlikwidowania zatargu, tembardziej, że zarząd firmy, dążąc do jaknajszwabszego uruchomienia zakładów włókienniczych, postanowił jeszcze onegdaj przystąpić do przyjmowania nowych robotników do pracy.

Okazało się jednak, że moment ten odegrał rozstrzygającą rolę, decydując o losach trwającego już blisko trzy tygodnie strejku.

Po perypetjach, towarzyszących pertraktacjom, przeprowadzonym między przedstawicielami firmy, a związkami zawodowymi przy udziale okręgowego inspektoratu pracy, strejk załamał się i robotnicy zgłosili gotowość podjęcia pracy na warunkach, zaproponowanych przez firmę.

W ten sposób strejk został ostatecznie zlikwidowany, a 15-procentowa obniżka płac wprowadzona w życie.

W związku z likwidacją konfliktu, zwróciliśmy się do przedstawicieli firmy Horak z prośbą o wyjaśnienia swego stanowiska, a przede wszystkim o wyświeślenie motywów, dla których dyrekcja postanowiła zredukować płace o 15 proc. Zaindagowaliśmy również dyrekcję o jej zamiary na najbliższą przyszłość, chcąc dowiedzieć się, w jaki sposób odbędzie się uruchomienie zakładów włókienniczych i po-

wołne przyjmowanie strejkujących do pracy.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy, wynika co następuje: Przed kilku tygodniami dyrekcja firmy wywiesiła na murach fabryk w Rudzie obwieszczenie, komunikujące o tem, iż płace mają być zredukowane o 15 proc. Robotnicy na zapowiedź tę ogłosili strejk włoski, który następnie przybrał charakter ogólnego strejku. Tkalnia firmy została wskutek strej-

ku 500 robotników całkowicie unieruchomiona.

Przez szereg dni strejkujący nie zwracali się do dyrekcji. Dopiero w ub. środe delegacja strejkujących zwróciła się do dyrekcji. Przedstawiciele jej wyjaśnili delegacji dlaczego zmuszona jest zredukować płace. W całym przemyśle włókienniczym Łodzi zarobki zostały zmniejszone o 15 proc. Za Krusze i Enderem, który pierwszy zastosował zniżkę, po-

szły inne fabryki, zaś zakłady Horaka, ostatecznie, dopiero teraz przeprowadzają redukcję.

Robotnicy na konferencji z firmą oświadczyli, iż redukcja wynosi nie 15, lecz 28 proc. Ale, jak wykazała dyrekcja, zniżka nie wyrazi się większą cyfrą, jak 15 proc. Potwierdził to zresztą okręgowy i obwodowy inspektor pracy.

Jak wynika z dalszych oświadczeń naszych rozmówców, firma Horak jedyna w łódzkim przemyśle włókienniczym, stosowała przez szereg lat wyższe stawki od taryfowych, ustalonych cennikiem, a ostatecznie, mimo wypowiedzenia umowy zbiorowej z 1928 roku, nadal przestrzegała cennik taryfowy. Obecnie zmuszona była pod naciskiem pogorszonej konjunktury płace zredukować, aby je wyrównać z poziomem płac, stosowanych wszędzie i ogólnie nawet przez robotników zaakceptowanych.

W rezultacie pertraktacji i przyjmowania nowych robotników, w dniu wczorajszym do dyrekcji firmy Horak zgłosiła się delegacja starych robotników, prosząc o ponowne przyjęcie strejkujących do pracy.

Administracja fabryczna postanowiła w zasadzie ich przyjąć. Ponieważ jednak, wobec zmniejszenia zamówień, przetrwała to możliwość zatrudnienia firmy, przyjęto ogółem połowę strejkujących, reszta zaś w liczbie 240 osób otrzymała zaświadczenia na zapomogi do funduszu bezrobocia.

W tkalni będzie więc ogółem pracowało 250 robotników, w tem około 50 nowoprzyjętych, na jedną zmianę. Dotychczas czynne były dwie zmiany.

W dniu wczorajszym odbywało się przyjmowanie i zapisywanie robotników do pracy. Zakłady przemysłowe uruchomione zostaną w całości dopiero od poniedziałku, dn. 31 b. mies.

Zatarg jest więc całkowicie zlikwidowany. Policja w dalszym ciągu strzeże porządku i spokoju przed fabryką. Spokój nie został jednak przez nikogo zakłócony. (g)

Wkrótce!

Mata-Hari

„CAPITOL”

W Ziemiańskiej o 5-ej

Piotrkowska 76

od 1-go Listopada...

???

Feljton

„Sekretyna“

Niedawno przeczytałem wśród różnych wiadomości, jakie przynosi nasza prasa z terenu Rosji sowieckiej — następującą wiadomość:

„Jeden z rosyjskich uczonych, prof. Czukiczew, wykrył, że krew sytego zwierzęcia, zastrzyknięta do żył zwierzęcia głodnego, wywołuje u tego ostatniego uczucie sytość. Wyglodzone psy, które przedtem niepołamane weszły za strawę, zmieniły się całkowicie po zastrzyku krwi sytego zwierzęcia. Ślepia ich odzyskały pełen zadowolenia, z powodu sytości, polysk — pozostawiły one jądło nieknięte; słowem: były syte. Wreszcie prof. Czukiczew skonstatował również, że eliksir przeciwko głodowi wytwarza się w żołądku i w trzustce, skąd przechodzi do krwi. Z tych właśnie dwóch organów łatwo było eliksir ten otrzymać. Podczas dalszych doświadczeń stwierdzono, że kilka kropli tego eliksiru — nazwanego przez wynalazcę „Sekretyna“ — wystarcza do usunięcia męczącego uczucia głodu za pomocą kilku kropełek „Sekretyny“, zupełnie bez pożywienia“.

Przeczytawszy tę rewelacyjną wiadomość, złożyłem natychmiast wizytę swojej sąsiadce, która ma na wychowaniu bardzo ładnie spasionego kundla. O ile mi wiadomo, jest to bydlę zawsze syte, gdyż karmione wyłącznie kielbasą, przy smarząc na smalcu z cebulka; nie bierze nic innego do pyska.

Przeczytałem swojej sąsiadce artykuł o „Sekretynie“ prof. Czukiczewa i poprosiłem ją o małą dawkę krwi z psa. Sąsiadka moja mocno poczerwieniła na gębę i oświadczyła mi hamowanym z obrżenia głosem, że jej Bobus nie jest do żadnych eksperymentów sowieckich, a jeśli zamierzam oddawać się wyrotowej propagandzie pięciolatek, to wyprasza sobie, abym do tej akcji wciągał jej Bobusia, który jest opłaconym w magistracie i ogólnie szanowanym psem.

Nie pomogły moje wyjaśnienia, że Bobusowi nie zaszkodzi ubytek kilku centymetrów sześciennych krwi, i że w ten sposób przyczyni się do ożywienia ruchu literackiego. — Groch o ścianę!

Trudno! Z przesadami walczyć nie mam już siły. Wypada jednak stanowczo zająć się wynalazkiem prof. Czukiczewa, który w obecnych warunkach naszego życia może mieć znaczenie, że tak powiem, dominujące.

Nie moja jest rzecz wchodzić w szczegóły. Od tego są specjaliści i wybitni ekonomiści, którzy powinni zastanowić się nad błogosławionymi skutkami dożywiania wszystkich ludzi głodnych i głodujących. Gdyby nawet trzeba było złożyć specjalną hodowlę psów, to jeszcze koszt opłaci się, pod warunkiem, że koszt administracji nie będą większe od kosztów wyżywienia psów. Myślę, że „Sekretyna“ wysyłana codziennie paczkami żywnościowymi w różne strony kraju, przyczyni się w dużej mierze do złagodzenia kryzysu gospodarczego i niedźw.

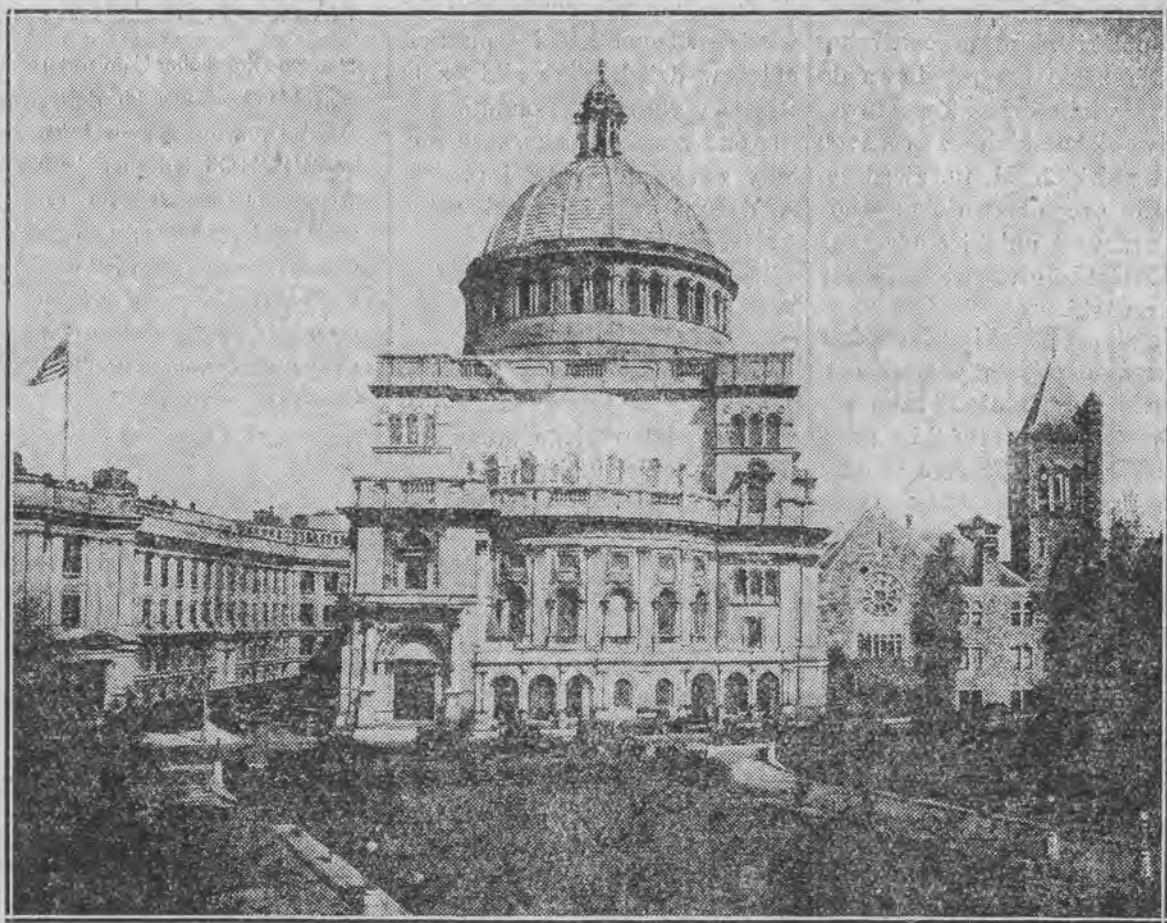
Wyobraźmy sobie naprzykład taką scenę.

W zimnej izbie siedzi bezrobotny X. Y. z żoną i czworgiem dzieci. Są wszyscy głodni, a tato siedzi w zamyśleniu, wypatrując odpowiedniego gwóźdźka w ścianie, na którym można by się powiesić. Mama płacze, a dzieci myślą o misce gorących kartofli. Jest paskudny dzień październikowy i z zachmurzonego nieba nie sływa do suteryn żaden błysk nadziei...

Na to wchodzi funkcjonariusz Z. K. O., czyli Zakładu Koncentrycznego Odżywiania i powiada z uśmiechem:

— Szanowne państwo! Dobrze, że zastałem was w kupie! Dostaniecie państwo zastrzyk „Sekretyny“, który wam staczący za obiad i kolację!

Sprawozdanie z odczytu o wiedzy, która uzdrawia



Kościół Wiedzy Chrześcijańskiej w Bostonie „The Mother Church“, mogący pomieścić 6 tysięcy osób, zbudowany został ze składek społeczeństwa całego świata. Kościół ten jest jednym z najpiękniejszych i najwspanialszych dzieł architektonicznych Bostonu. Z prawej strony widać mały kościółek, w którym przed kilkudziesięciu laty zapoczątkowane zostały nabożeństwa Christian Science przez Mrs. Mary Baker Eddy, założycielkę Wiedzy Chrześcijańskiej. Z lewej strony widoczne są wielkie zakłady graficzne dla wszystkich wydawnictw Christian Science. W zakładach tych drukowane jest również piśmie „Christian Science Monitor“, rozczuwane w ogromnym nakładzie w całym świecie.

W czwartek wieczorem w sali stowarzyszenia wygłosił odczyt o wiedzy chrześcijańskiej znakomity prelegent Mr. A. Hervey - Bathurst, C. S. B. z Londynu, członek rady lekarzy Kościoła Macierzystego The First Church of Christ, Scientist in Boston.

O godz. 8 wieczorem tłumnie zebrani wierni i goście wysłuchali półgodzinnego koncertu organowego, poczem zabrał głos znakomity gość wygłaszając dłuższą prelekcję na temat Wiedzy Chrześcijańskiej ze szczególnym uwzględnieniem momentu uzdrawiającego prawdziwej wiary.

Mówca rozpoczął od analizy prawdziwej wiedzy chrześcijańskiej i głębokiego przewrotu psychicznego, jaki spowodowany został przez objawienie tej wiedzy przez jej założycielkę, Mary Baker Eddy.

Myślał przewodnią prelekcji było zdanie, jakie Apostoł Paweł powiedział w obliczu cejara Agryppy: „Czemu uważacie

za niewiarygodne, że Bóg wskrzesza zmarłych?“ Wiedza Chrześcijańska po wiekach wypowiada dziś tę samą myśl i mówi ludzkości: dlaczego mamy wątpić, że przez poznanie i udowodnienie wiecznej obecnej Boskości i Jej nieodpartej potęgi możliwe jest leczenie grzechu, choroby i śmierci?

Prelegent poddał gruntownej analizie samo pojęcie Boskości i naszego doń stosunku, wypaczonego z biegiem wieków, a do którego powraca w jego pierwotnej Chrystusowej formie dopiero Wiedza Chrześcijańska. Celem ma być osiągnięcie nieba tu, w doczesności. Idzie tylko o właściwe zgodne z wiarą i wskazaniami Jezusa Chrystusa ujęcie pojęcia nieba i ziemi, a Wiedza Chrześcijańska uchyliła zasłonę tajemnicy z tych wszystkich zagadnień, nad które ludzkość rozmyślała przez tyle wieków.

Wielką wagę przywiązuje Wiedza Chrześcijańska do wychowania dzieci, które według

słów Mrs. Eddy „są nadzieją naszego pokolenia“. Wychowanie to winno iść w kierunku wykształcenia w dzieciach posłuszeństwa, poszanowania dla starszych, a przede wszystkim trzeba im dać poznać radość samoofiary, szczęście, jakie nam daje myślenie o innych, bezinteresowność i uprzejmość. Oczywiście jak niezmierny postęp czeka ludzkość, której miło dzieć będzie wychowywana w tym duchu, jest zrozumiałe dla każdego.

Z kolei prelegent omówił obszernie uzdrawiające właściwości prawdziwej Wiedzy Chrześcijańskiej, przeplatając swe wywody przekonywującymi przykładami oraz cytując z Pisma Świętego, wreszcie wytknął wyraźne drogi, prowadzące do szczęścia, zdrowia i zbawienia.

Świetnie wygłoszona prelekcja wysłuchana została przez zebranych w skupieniu i podniosłym nastroju, wywierając głębokie wrażenie.

— Bóg zapłać, panie komisarzu! — mówi mama, podsuwając gościowi stolec.

Funkcjonariusz wyciąga arkusz papieru i pisze: Imię i nazwisko — stan — rok urodzenia — religja albo wyznanie — kiedy szczepiony (a) — stosunek pokrewieństwa do głowy domu — czy żyje pod wspólnym dachem — ubezpieczony w Z. U. P-ie, czy też nie? — Jeśli nie, to dlaczego? — choroby przebyte w dzieciństwie — ostatni wymiar podatku dochodowego — wartość szacunkowa majątku ruchomego we dług stanu z 15 na 16 grudnia 1931 — imię i nazwisko rodziców — żyją, czy nie? — jeśli nie, to dlaczego? — Kiedy jadł(a) ostatni raz? — ilość witamin, spożytych przeciętnie w zeszłym tygodniu, licząc od poniedziałku, godzina dwunasta do niedzieli 12-a włącznie — wymiar izby w metrach kwadratowych, oraz globalny stan powierzchni ogólnej — kto łoży na koszt utrzymania domu — w jakim celu? — ile? — czy chorował(a) na chorobę zakaźną — kiedy i jak? — wykaz odporności odżywionego w ki-

logramocentymanometrach — uwaga — uwagi ogólne...

— Wszystko w porządku! — mówi wreszcie funkcjonariusz, złożywszy arkusz papieru. — Na razie spisałem wszystkie z głowy domu. Przybliżcie się ojciec, to wam zrobię injekcję.

Zbliża się X. Y. i dostaje ze strzykawki zastrzyk „Sekretyny“.

— No, a dzieci i ja? — pyta mama.

— Dzieci dostaną popołudniu, a pani jutro rano! — mówi funkcjonariusz z Z. K. O. — Widzi pani przecież, że nie próżnowałem! Palców nie czuje już od pisanial (patrzy na zegarek). Równo trzy godziny trwało, zanim spisałem kwestionariusz z pani mężem! Ja także muszę czasem zjeść obiad!

— No tak, ale możeby tak dzieci dostały swoją porcję bez tego pisaniala?

— Proszę mi się nie wtrącać do urzędowania, bo spiszę protokół i beknie pani trzy tygodnie bez zawiadzenia!... Proszę się z domu nie

wydać popołudniu! Przyjdzie między 3 a 7-mą i spiszę kwestionariusz z dziećmi. Szanowanie!

W izbie zaległo milczenie.

— No, jak się czujesz? — pyta wreszcie mama swego męża. — Syty jesteś?...

— Kiszki mi marsza grają, jak grały!... A może nawet więcej, jak przedtem!... Konia zjadłbym z kopytami — i tyle!

— O Boże! — wzdycha mama. — Co to może być?... Przecież wszystkie powiadają, że jak zastrzykna, to się nie głodu nie czuje!...

— Tak było niedawna, ale teraz już jest inaczej! Z pewnością dał mi zastrzyk z krwi głodnego psa...

To mówiąc, wybiegł X. Y. przedko na ulicę.

Zaniepokojona rodzina podbiegła do okna i ujrzała, jak tato stanął sobie przy najbliższej latarni, dziwnie jakoś podniósł nogę do góry. Potem obwąchał słup latarni i podniósłszy jeszcze raz nogę do góry, powrócił na łono swojej rodziny... W. Raort.

Odczyty radiowe

O godzinie 16,40 zabierze głos przed mikrofonem p. Władysław Malinowski, który mówi będzie o „Socializmie niepodległościowym w Polsce“. Temat ten poświęcony będzie wspomnieniom rewolucji z lat 1904—1908 z podkreśleniem roli socjalizmu polskiego w tym ruchu, z uwypukleniem bohaterkich postaci traconych w Cyta deli.

Dnia 1. 11. o godz. 16,45 dr. Feliks Burdecki w odczycie p. t. „Wartości wychowawcze techniki“, zastanowi się nad dążnościami techników do ufarzawienia sił przyrody w celu ułatwienia pracy ludzkiej, oraz koniecznością organizowania współpracy, bezpośredniej łączności techników z aktualnymi problemami socjalnymi, gospodarzami naszej epoki...*

Dnia 2. 11. o godz. 16,40 transmisowany będzie z Krakowa odczyt dr. Edwarda Lebkowskiego, traktujący o jednym z najpiękniejszych zabytków sztuki średniowiecznej w Polsce, jakim jest rzeźbiony przez Wita Stwosza ołtarz w kościele Mariackim.

Tegoż dnia o godz. 17,40 p. Gustaw Simon podzieli się z audytoryum radiowym wspomnieniami o działalności i zasługach Alberta Thomasa i Franciszka Sokala, których rola w światowej polityce społecznej i życiu Polski zajęła niepoślednie miejsce.

Dnia 3. 11. o godz. 16,40 mówić będzie ze Lwowa prof. Stanisław Zakrzewski, poruszając w dalszym cyklu swych prelekcji na temat roku wojny myśli polskiej na przestrzeni dziejów, znaczenie „Polski i Moskwy za Wazów“.

Dnia 4. 11. o godz. 16,40 usłyszą radiosłuchacze prelekcję przesydaną m. st. Warszawy inż. Zygmunt Słomski o „Nowoczesnej gospodarce stolicy“, z cyklu ilustrowanych odczytów „Świat przez radio“.

Dnia 5. 11. o godz. 16,40 mówić będzie p. Wacław Lipiński, siegając w swym odczycie do niezatarzonych wspomnień „francuskiej wojny o Polskę — Wilno 1812 r.“ (r)

Radjo dla wszystkich

POLECAMY

SLYNNY ODBIORNIKI
REX

po cenach znacznie zniżonych

Wielki wybór,
dogodne warunki spłaty.**RADJO REICHER**, Piotrkowska 142

3

zagadnienia
roztrząsa film**Ludzie za
kratami****Miłość
Kary
Obowiązku**

Handel w Polsce

Nakładem instytutu szerzenia praktycznej wiedzy przemysłowej w Warszawie ukazała się niezwykle ciekawa praca inż. Stefana Kattelbacha p. tyt. „Nauka o handlu“.

Stanowi ona rozszerzenie i uzupełnienie wykładu na rocznym kursie handlowym, zorganizowanym przy wyżej wymienionym instytucie.

Na wstępie autor omawia rolę handlu, podkreślając zupełnie słusnie owe błędne traktowanie handlu, jako niższej do pewnego stopnia funkcji gospodarczej. Ten tułający się jeszcze dzisiaj pogląd ma swe źródło w historii rozwoju narodu polskiego i w tym jednostronnym rozwoju historycy widzą upadek ekonomiczny i utratę niepodległości ekonomicznej. Dopiero w latach powojennych zaczyna powstawać zrozumienie znaczenia handlu w Polsce, lecz pogłębienie i utrwalenie tej świadomości wyjść mogą jedynie z samych sfer handlowych. Tutaj autor wskazuje na konieczność fachowego przygotowania kupiectwa, które do tychczas jest niewątpliwie niedostateczne. Następnie omawia autor pojęcie handlu oraz znaczenie organizacji handlu dla stosunków wewnątrz krajowych jako narzędzie, przy pomocy którego odbywa się wyrównywanie bilansu płatniczego państwa.

W obecnym nader skomplikowanym systemie wymiany między produkcją i konsumpcją handel staje się czynnikiem nie odzownym, odciąża producenta i staje się najwygodniejszym dostawcą dla konsumenta.

Kolejno omawia autor podział handlu według systemów naukowych, podkreślając wrażliwość coraz bardziej potrzebę handlu i jego rozwój. Autor daje krótki zarys historyczny obrotu gospodarczego w starożytności, średniowieczu i czasach nowożytnych oraz historyczny zarys rozwoju handlu w Polsce. Szczegółowo omówione zostały zagadnienia cen, waluty, weksli, obrotu żyrowego, warrantu, wywiadu handlowego, ułatwień technicznych w obrocie gospodarczym, a wreszcie dużo uwagi poświęcono formom organizacyjnym przedsiębiorstw handlowych, handlowi hurtowemu, detalicznemu, prowadzonemu przez publicznie-prawne organizacje, wreszcie handlowi w Polsce.

Ostatnią część tej ciekawej pracy omawia działalność giełd pieniężnych i towarowych, badania rynków zbytu oraz zagadnienia reklamy.

Poważną zaletą tej wszechstronnie i wyczerpująco informującej o handlu pracy jest m.in. niezwykle żywe podejście do poruszanych spraw.

Stanowi więc ona ciekawą lekturę dla każdego, kto interesuje się problemami gospodarczymi, a w szczególności zagadnieniami, dotyczącymi kupiectwa.

K.

Zniżka cen przędzy bawełnianej

W dniu wczorajszym zanotowano na rynku przędzy bawełnianej pewną zniżkę cen, a mianowicie ceny przędzy gat. „Prima” w porównaniu z cenami notowanymi w tygodniu ubiegłym zniżkowały o 1,5 centów na kg. i wynoszą obecnie: nr. 24 pojedynczy 41,5 centów, nr. 32 pojedynczy — 50,5 centów, nr. 24 podwójny 46,5 centów, nr. 32 podwójny — 57,5 centów.

Przymus prowadzenia ksiąg handlowych nakłada na kupców konieczność wczesnego przygotowania się do lustracji skarbowych

Z przymusem prowadzenia ksiąg handlowych należy się już liczyć, jako z faktem dokonany. Min. skarbu udzieliło odmownej odpowiedzi na interwencję organizacji gospodarczych w sprawie zawieszenia tego przepisu prawnego aż do ujednostajnienia kodeksu handlowego.

Naskutek tego od 1 stycznia 1933 roku istnieje faktycznie i prawnie przymus prowadzenia ksiąg handlowych pod sankcją prawną: cywilną i karną.

Aby oóc kupców dotychczas nieprowadzących ksiąg handlowych, uświadomić o konieczności przygotowania do zaprowadzenia prawidłowej księgowości należy uprzednio określić, w czym i jak praktycznie wyrażać się będą sankcje przez prawo przewidziane.

Otóż już w pierwszych dniach stycznia 1933 roku władze skarbowe częstokroć przeprowadzą t. zw.

rewizje lustracyjne, sprawdzając pobieżnie u odnoszonych płatników podatkowych niektóre szczegóły w księgach, między innymi: czy inwentarz został zapisany itd. W roku przyszłym w styczniu tego rodzaju rewizje są możliwe u większości płatników, obowiązanych do zaprowadzenia ksiąg handlowych. Już sam fakt nieprowadzenia ksiąg handlowych albo ich wadliwego prowadzenia mógłby w tym wypadku spowodować odnośne domieszczenie przez rewidenta do urzędu, a następnie wniosek naczelnika

urzędu do prokuratora. O ile jednakże tego rodzaju rewizje są tylko możliwe i niewykonalne, a winny być uczynione starania przez organizacje gospodarcze dla zapobiegnięcia im, o tyle jednakże wizyty urzędników władz skarbowych po dniu 15-ym lutego r. prz. są nieuniknione, gdyż wtedy należy składać zeznanie o obrocie za cały rok ubiegły, a 15 każdego miesiąca winni ci, którzy prowadzą księgi handlowe, wpisać przy deklaracji ratę podatku obrotowego od dokonanego i zadeklarowanego obrotu za ubiegły miesiąc. Niełożenie tej deklaracji i nieuiszczenie raty za pierwszy miesiąc roku przyszłego w tym terminie spowoduje domniemanie niewykonania przepisu o prowadzeniu ksiąg handlowych, wydelegowanie specjalnych urzędników do przeprowadzenia lustracji u płatników, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, a którzy tego obowiązku nie wykonali celem zmuszenia ich do tego sankcją karną. Nie należy bowiem zapominać, że najbardziej zainteresowaną w prowadzeniu ksiąg handlowych przez przedsiębiorstwa jest władza skarbową, której zależy na ujawnieniu obrotów i dochodów. Dlatego też najczęściej ta władza będzie wnioskodawcą o wymiar sankcji karnej w stosunku do opornych, rzadziej będą występować wierzyciele niezadowoleni lub też współpracownicy, bądź też osoby postronne.

Rzecz prosta, że wnioski

władz będą traktowane poważnie i dlatego też należy się liczyć z tem i warto zastanowić się nad tem, jak ustrzec się od tego rodzaju konsekwencji.

Nie wystarczy bowiem samo zaprowadzenie ksiąg handlowych. Przejorni kupcy winni pod względem formalnym się zabezpieczyć.

Otóż przewidziany jest na r. 1933 ogromny napływ ksiąg handlowych do zaświadczenia do wydziału handlowego sądu okręgowego. w Łodzi, dlatego też przeornni winni nabyć księgi już w początku grudnia i natychmiast oddać je do zaświadczenia do wydziału handlowego, tak, aby data zaświadczenia była koniecznie z grudnia (najpóźniej 31-go) roku bieżącego.

Zaświadczenie bowiem ksiąg data późniejsza może pociągnąć za sobą unieważnienie zapisów dokonanych przed datą zaświadczenia ksiąg lub też nawet uznanie ich za nieprawidłowe.

Nabycie ksiąg handlowych winno nastąpić po porozumieniu się z fachowcem księgowym mającym zaopiniować odnośnie rodzaju i ilości ksiąg, odpowiadających do danego przedsiębiorstwa.

Nie należy także zapominać, że przedsiębiorstwa, już istniejące, a prawidłową księgowość dopiero zaprowadzające, winny sporządzić ściśle spis inwentarza dokonany starannie i skrupulatnie.

Na zasadzie tego spisu należy dokonać bilansu otwarcia

bezwzględnie prawidłowo sporządzonego, wszystko to na dzień 1 stycznia 1933 roku.

Te dwie wstępne czynności do zaprowadzenia ksiąg są podstawowe i tak bardzo ważne, iż wymagają zastanowienia się nad tem już obecnie. Całokształt księgowania z roku operacyjnego opiera się bowiem na bilansie otwarcia, jak gmach na fundamencie. Zatem nieprawidłowe otwarcie ksiąg lub zaatakowany przez jakąś władzę bilans lub inwentarz może pociągnąć obalenie prawidłowości całości kształtu ksiąg, nawet prowadzonych prawidłowo.

Dlatego też konieczne jest zwrócenie uwagi sfer zainteresowanych już teraz na moment zaprowadzenia i otwarcia ksiąg handlowych, co winno być jak najbardziej umiejętnie i skrupulatnie wykonane.

J. Fail.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn.	8,91	8,90
7 proc. poz. stabil.	54,75	54,50
4 proc. poz. konwers.	96,50	96,—
4 proc. dolarowa premj.	50,50	50,—
3 proc. premj. budowlana	38,50	38,—
Tendencja wycozkująca.		

Warszawska giełda pieniężna

CZEKI

Belgia	124,—
Holandja	358,85
Londyn	29,31 29,38
Nowy Jork — czek	8,915
Nowy Jork — kabeł	8,918
Paryż	35,03
Praga	26,40
Szwajcaria	172,—
Włochy	45,68
Berlin	211,80

AKCJE

Bank Polski 85,25 85,50

PAPIERY PROCENTOWE i LISTY ZASTAWNE

3 proc. budowl.	38,—
4 proc. inwest.	96,—
5 proc. dol.	55,50 56,—
4 proc. dol.	50,50 51,—
7 proc. stabilizacyjna	54,13 55,50
4 i pół proc. ziemskie	37,50
4 i pół proc. Warszawy	44,75
8 proc. Warszawy	57,— 57,50
10 proc. Lublina	56,—

NOTOWANIA BAWELNY

LIVERPOOL

Loco	5,62
październik	5,34
listopad	5,32
grudzień	5,30
styczeń	5,30
luty	5,31
marzec	5,33
kwiecień	5,34
maj	5,36
czerwiec	5,36
lipiec	5,37
sierpień	5,38
wrzesień	5,39
październik	5,40
listopad	5,44
grudzień	5,47
Egiptka: loco	7,80
październik	7,42
listopad	7,47
grudzień	7,43
styczeń	7,54
marzec	7,62
maj	7,70
lipiec	7,77
Upper: loco	7,16
październik	6,88
listopad	6,88
grudzień	6,89
styczeń	6,89
marzec	6,92
maj	6,95
lipiec	6,98

BREMA

Loco	7,62
grudzień	7,23
styczeń	7,31
marzec	7,43
maj	7,52
lipiec	7,58
październik	7,60

Żyrardów w kartelu

Jak się dowiadujemy, w dniu 31 października r. b. firma Żyrardów zgłosiła swe przystąpienie do zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej. (ag)

Zniżkowe wahania bawełny

Niepewna sytuacja polityczna potęguje baissę

Zbiory w Stanach Zjednoczonych osiągnęły, jak się zdaje, punkt kulminacyjny, czem przeważnie tłumaczy się stałość kursów. Podczas ubiegłych lat punkt ten przy padał na różne daty: 2 października w 1926-27 r., 16 października w 1928-29 r. i 1929-30 i 8 października 1931-32 r.

Normalnie od tego punktu sprzydaże abitażowe stopniowo spada, co doprowadza do pewnej stabilizacji kursów.

Można zresztą przyjąć, że konsekwencje sukcesu demokratów zostały już zdyskontowane przez speculację i jeżeli Roosevelt zwycięży, rynek faktu tego nie zarejestruje przez jakieś poważne zmiany.

Złośliwy bankrut zbiegł do Belgji

Dwie podstępne upadłości w jednym dniu

Wczoraj ogłoszono upadłość Mojżeszowi Gottesdienerowi, właścicielowi przedsiębiorstwa sprzedaży mufaktury i kołder (Śródmiejska 3) na żądanie firm wierzycielek „Wlokiennicza sp. akc. N. Ejtington i S-ka”, f. Wilorco” sp. akc., f. „Wilhelm i Hugo Müller sp. akc.” z Kalisza, „Tow. Białostockiej Manufaktury Eugenjusz Becher i S-ka” sp. akc. i Wiktora Spektora.

Nim wierzyciele poczynili jakiegokolwiek kroki, upadły wyjechał do Belgji, gdzie przebywa ojciec jego Jankiel, który przed kilku laty po ogłoszeniu mu upadłości również uciekł przed wierzycielami.

Po wyjeździe przedsiębiorstwem zarządzała żona Luba z Rosentalów, która zaprzestała płacenia zobowiązań męża, dopuszczając we-

nie przez jakieś poważne zmiany. Nadto, w obecnej chwili trudno przewidzieć, jaką politykę rolną przyjmie stronnictwo zwycięskie. Stany Zjednoczone znajdują się w pełnej gorączce wyborczej i każda strona robi farmerom najpiękniejsze obietnice.

O ile chodzi o czynnik konsumpcyjny bawełny amerykańskiej, należy oczekiwać, że odbiór ze strony przedziałników świata przewyższający zeszłoroczny odbiór utrzyma się jeszcze w przyszłych tygodniach.

W Manchesterze sytuacja nie rozwija się bardzo korzystnie, jednak donoszą o dość dobrym popy-

cie na tkaniny lekkie i bielone.

Zakupy Dalekiego Wschodu były w ubiegłym tygodniu słabe; należy się w tem dopatrywać konkurencji Japonji. To też odbiór bawełny przedziałni Japońskich przewyższa zeszłoroczne o 80,000 funt.

W Niemczech i we Włoszech przemysł włókienniczy broni swej pozycji jak może, ale zniżka bawełny poważnie zwolniła tempo zakupów klienteli.

We Francji sytuacja jest prawie ta sama. Niepokoje natury politycznej hamują wszelki ruch ożywczy, w chwili kiedy się ujawni, a kupcy pertraktują tylko o dostawy natychmiastowe.

(ms.)

ksle do protestu.

Sąd względem upadłego, wobec cech złośliwego bankructwa zastosował przymus osobisty, kuratorem mianował adv. Lewitę, sędzią komisarzem s. h. L. Feliksa.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na 23 września, t. j. w dniu wyjazdu upadłego do Belgji.

Drugą upadłość ogłoszono Piotrowi Makówece, prowadzaczemu przedsiębiorstwo piekarskie, tudzież handel maki (Piotrkowska 107) na skutek żądania adv. Biłyka.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczył sąd na 13 kwietnia, kuratorem mianował adv. Szczechę, sędzią komisarzem s. h. Saksa.

Jedn. sąd nakazał upadłego os-

dzić w areszcie dla dłużników.

W sprawie upadłości Pinkusa Gersona, prowadzającego sprzedaż towarów wełnianych na syndyka tymczasowego wybrano adv. Fuksa i Finkensteina.

Ponieważ jednak jeden z wierzycieli założył protest z powodu nieformalnego odbycia głosowania (z ogólnej liczby 39 wierzycieli stawiło się zaledwie 9, reszta z powodu święta żydowskiego nie mogła wziąć udziału), zarząd masy zwrócił się do sądu o powzięcie decyzji. Sąd uwzględnił protest wierzyciela i nakazał powtórne zvolanie zebrania celem wyboru potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Równocześnie przedłużył kuratorstwo o 15 dni.

Kawiarnia
i Cukiernia „ATLANTIC” Piotrkowska 48,
telefon 162-11

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczności, iż po gruntownym remoncie, zostaje

otwarta dziś, w niedzielę, o g. 4 po poł.

Przygrywać będzie słynna, pierwszorzędną orkiestra **THE ACORD BAND.**

Codziennie od g. 10—12 w. **DANCING** pod kier. znan. fortepianisty **Artura Cortera**

W soboty o godz. 5 pp. **FIVE O'CLOCKI.**

Obsługa solidna i grzeczna. ● Ceny umiarkowane.

FUTRA

wszelkiego rodzaju naj-
nowszych modeli z pierw-
szych źródeł Ameryki
i Kanady po cenach
najniższych

poleca firma

Tygeri Glatter

PIOTRKOWSKA 43 i 29

Tel. 224-77 i 213-22

BAGCZNOŚĆ, ŁODZIANKI!!!

Jedyna w Polsce Nauczycielka Kroju, Szycia i Modelowania **F. GRYNBLATOWA**, która nauca już od 1902 r. sprowadziła nowe sły z Paryża. Teraz nauka odbywa się według systemu najwyższej akademii paryskiej „Daydon” i największej szkoły w Paryżu „Ecole Moderne de Coupe de Paris” szkoły subwencjonowanej przez magistrat m. Paryża. Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów sprowadzanych z najświetniejszych domów modeli w Paryżu, jak: Paou, Petin. Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Każda uczennica ma prawo uszyć kilka sukien. Za gruntowne nauczanie gwarantuje. Kończącym świadectwa. Nauczam również bielizniarstwa.

F. GRYNBLAT, Żeromskiego 9, m. 35
pr. oficyna I piętro, tel. 231-03.

Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Samuel Rosenberg zawiadamia wierzycieli, że w dniu 8 listopada 1932 roku o godz. 11 rano odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pok. 15 zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wysłuchanie sprawozdania syndyka tymczasowego,
- 2) zawarcie układu z upadłym względnie zawarcie związku wierzycieli i wybór syndyka ostatecznego.

(—) **Edward Fuks**, adwokat
syndyk tymczasowy masy upadłości
Samuela Rosenberga

Łódź, ul. Zachodnia 64, tel. 176-83.

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości Judy Kuperwassera (Pabjanice) zawiadamia wszystkich wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, że w dniu 10 listopada 1932 r. o godz. 13, w sali Nr. 15 zebrań III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wysłuchanie sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości.
- 2) zawarcie układu z upadłym, względnie utworzenie związku wierzycieli i wybory syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat **Izydor Fried**,
Narutowicza 42.

ZAWIADOMIENIE.

„**SOWPOLTOG w WARSZAWIE**” Sp. z ogr. odp.

podaje niniejszem do wiadomości, że została otwarta sprzedaż

OBUWIA GUMOWEGO

marki „**REZINOTRUST**”

Udzielanie informacji i przyjmowanie zamówień odbywa się w lokalu—Warszawa, ul. Nałewki Nr. 29, tel. 11-81-05, 11-57-98.

Nadmieniamy, że kblekaja wyrobów marki „REZINOTRUST” zawiera najnowsze modele i fasony produkcji 1932 roku.

„**SOWPOLTOG w WARSZAWIE**” Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Wierzbowa 11

MIÓD

deserowy tegoroczny pod gwarancją prawdziwie pszczelny, bez żadnych domieszek wysyła ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców: 3 kg. zł. 6.50, 5 kg. zł. 8.50, 10 kg. zł. 16.— Koleja 50 kg. zł. 41.—, 60 kg. zł. 76.— wraz z blaszankami i opłatą pocztową lub kolejową franco otrzymuje odbiorca na miejscu za pobraniem.

Polska Paszeka Pszczelna
Podwoleczyska Nr. 3 (Małopolska)

**ZNICZE
NAGROBKOWE
„POŁO”
ZADĄKIE WSZĘDZIE**

Światło zgasło, motor stanął?
dzwoń **telef. 170-17**
„**Pogotowie Elektryczne**”
dyżurny przez całą dobę, w
w niedziele i święta.
?? Naprawa natychmiastowa ??

**Institut de Beaute
SZKOŁA KOSMETYCZNA**

sala. 1924 r. zatwierdzona przez wł.
Państwowe

ANNA RYDEL

Piotrkowska 111 tel. 163-77

Śródmiejska 16 tel. 169-92

Racjonalna kosmetyka lecznicza i toaletowa. Odmladsanie. Radykalne usuwanie szpeczących włosów. Farbowanie włosów. Poradnia oraz indywidualne stosowanie hyg.-kosm. preparatów „IBAP”. Przyjmuje od 10—8 wiecz. Porady bezpłatnie. Ceny przystępne.

**WYRÓB
I NAPRAWA
E. KADYŃSKI
Piotrkowska 82**

Nuda -- to zły doradca...



I tylko

„RADJOFON”

— najnowocześniejszy odbiornik — zainstalowany w domu Twoim zapobiec zdoła złemu.

Pokaz i sprzedaż:

„**RADIOFON**” Piotrkowska 107
(w podwórzu) tel. 242-42

„**RADIO-MARCONI**” Piotrkowska 84

FR. POSTLEB Piotrkowska 71

DŹWIĘKOWE KINO - TEATRY

Czarująca **Józefina Dunn** i ulubieniec publiczności **William Haines** w wspaniałym filmie

O czem śnią dziewczęta

O karierze filmowej i o upodobnieniu się do **GRETY GARBO**. — Nadprogram Farsa: „Kapcie złodzieja” i dodatki dźwiękowe.

Uwaga: Ceny miejsc niższe.

Wielki podwójny program!

I film

Wiatr od Morza

z **MARJĄ MALICKĄ**, **A. BRODZISZEM**
i **K. STĘPOWSKIM** w rolach głównych.

II film

Zielona Brygada z **Schletowem**

w roli głównej.

Ceny miejsc niższe.

METRO

Przejazd 2

Dziś i dni następnych!

ADRIA

Główna 1

Dziś i dni następnych!

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

Monumentalny dramat miłosny w Alpach pt.

„Tragedja na Mont Blanc”

W rolach głównych: **LENI RIEFENSTAHL**, **SEPP RIST** i **ERNEST UDET.**

Nadprogram: Aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy.

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I 1.40, II 1 zł., III 45 gr.

Następny program: „**Złota Maska**”. W rolach głównych: **Warwick Ward** i **Lupino Lane**

Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta nieważne.

UWAGA: W sobotę, dnia 29 października o godz. 12 w poł. i w niedzielę, dnia 30 października o godz. 11 rano wyświetlane są **poranki** dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc dla młodzieży po 20 gr., dla dorosłych po 45 gr.

FUTRA

w surowym i gotowym stanie
w wielkim wyborze
PO CENACH NISKICH

B-cia F. i J. PIETRUSZKA

PIOTRKOWSKA 84
Tel. 142-38
PRACOWNIA KUŚNIERSKA
na miejscu

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem uprzejmie podajemy naszym Szan. Odbiorcom i Konsumentom do wiadomości, że powierzyliśmy wyłączną **REPREZENTACJĘ** na Łódź i okolice naszego od 400 lat znanego oryginalnego

PIWA GRODZISKIEGO

firmie **L. W. JURASZEK** Łódź, ul. Nawrot Nr. 86-88
Tel. 219-29.

Z poważaniem **Browary Grodziskie Tow. Akc.**

Dr. med.
St. PRAPORT
GINEKOLOG-UROLOG
Choroby kobiece i dróg moczowych
przeprowadził się
na ul. Gdańska 93
tel. 208-95
przyjmuje od 4-7 po poł.



ODCISKI
zgrubiała skóra i brodawki
usuwa bez bólu i bez
powrotnie znany od 1/2 wieku

KLAWIOL
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA
„AD. KOWALSKI”, WARSZAWA

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.
„Kursy Fortepianowe”
Heleny Aronson-Winnikowowej, absolwentki konserwatorium paryskiego (Lazar Levy-Cortot) pod kierunkiem artystycznym prof. Józefa Turczyńskiego.
Klasy: fortepian, solfegio, zasady i inne przedmioty Solfegio podług najnowszej metody prof. R. Thibergea (konserwatorium paryskie).
Specjalne komplety dla dzieci od lat 5.
Zapisy przyjmuje kancelarja kursów przy ulicy Sienkiewicza 53, tel. 194-07, w godz. od 10-12 i 4-6.

Doktor
KLINGER
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i włosów
(Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. Tel. 132-28.
Przyjmuje od 9-11 i od 5-8
w niedziele i święta od 10-12.

Dr. med.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenie
Niniejszem podajemy do wiadomości, że termin publicznej sprzedaży nieruchomości, należących do masy upadłości Ake. Tow. Przem. Juljusza Heinzel ustalony został na
18 listopada 1932 r.
Sprzedaż odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, od godz. 10-ej.
Bliższych informacji udziela się codziennie w godzinach od 11-ej do 13.30 w biurze masy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104.

DOSKONAŁE
PĄCZKI
po 20 gr.
POLECA CUKIERNIA
„ŹRÓDŁO”
UL. PRZEJAZD 1. — TEL. 209-87 i 133-72
wł. Z. GOMOLIŃSKI.

DOCENT Dr. Med.
Adolf Falkowski
Dyrektor „Kochanówki”
Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4
w poniedziałki, środy, piątki od g. 4
do 6-ej. Tel. 102-62

Doktor
W. Dutkiewicz
powrócił
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 5-7 w niedziele i
święta od 9-12
Piotrkowska 50 tel. 109-33.

Syndecy ostateczni
upadłości Ake. Tow. Przem. Juljusza Heinzel
(-) **J. B. Lange** (-) **A. Słomiński**
Adwokaci.

ŚWIEŻY **TRAN**
LECZNICZY
NADSZEDŁ

Doktor
WOŁKOWSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
Choroby weneryczne moczopłciowe
i skórne
Przyjmuje od 8-9 i od 5-9.
w niedziele i święta od 8-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Choroby uszu, nosa gardła i płuc
Przyjmuje:
11-go listopada 9 Tel. 127-81
od 12-2 i 5-7.
W lecznicy **Zgierska 17**
10-11 i 2-3.



**Laurel,
Hardy
i Slim**
w najnowszych produkcjach
Wkrótce
Metro - Adria

APTEKA
ST. HAMBURG i S-ka
GŁÓWNA 50, TEL. 218-61.

Dr. med.
Szymon Grinberg
powrócił
i przeprowadził się
Piłsudskiego 55 (Wschodnia) tel. 168-38

Dr. med.
REICHER
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-1 po poł.

KUPUJCIE Z I-GO ŹRÓDŁA
WIELKI WYBÓR
Wózków dziecięcych
Łózek metalowych
Materaców sprężynowych „PAYENT”
Wyżymaczek amerykańskich
Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 158-61, w podwórzu.

Lekarz-Dentysta
Jakób Karmazyn
ul. Południowa 2, tel. 114-36
powrócił
przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-1

Dr. Jan Polak
ul. Nawrot 7 tel. 164-21
Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Elektro — i światłolecznictwo
Godziny przyjęć 6-7

Dr. med.
L. NITECKI
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32 tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr. med.
HELLER
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8
tel. 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz
w niedziele i od 11-2 po południu

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
Piramowicza 2
telefon. 148-95
przyjmuje od 8.30-9.30 r. i od 6-8 w.

Lekarz-Dentysta
S. SZEWEŚ
przeprowadził się
na ul. Cegielniana 82
naprzeciwko ogrodu Staszycy
Tel. 226-52.
Przyjmuje od 11.30-1.30 i od 3-7 w
w lecznicy, Piotrkowska 62
od 9-11 r. i od 8-9 w.

Dr. med. Ludwik Rapeport
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
przeprowadził się
na ul. Cegielniana 8
(dawniej 40)
tel. 236-90
Godz. przyjęć 9-10 i 6-8 wiecz.

Dr. med.
M. Taubenhauß
chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1-3 i od 5-8 w.

Doktor
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie promieniami Roentgena
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz., w niedziele i święta od 9-11.30 r.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. E. Gutman
choroby dzieci
Łódź, Gdańska 26
tel. 173-00
przyjm. w dni powsz. od 5-5 p. p.
w niedz. i święta 9-11 rano

„HYGIENA”
Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wobotę od w zakres czyszczenia szyb, fotel rowanta, cyklinowania i drutowania posadzok. Sprzątanie biur i mieszkań oraz czyszczenie obien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szedowych) oraz odkurzenie elektroiluxem.
Ceny niskie. Tel. 105-47 (pryw).

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez władze Państw.
Dr. med. **LEWINSONOWEJ**
Sródmiejska 27, tel. 143-63
od 10 r. — 8 w.
Chirurgja kosmetyczna, żyłki odmrożenie. Usuw. owłosienia.

Dr. med.
B. Windzberg
choroby chirurgiczne i kobiece
Al. I Maja 16. Tel. 123-48
Przyjmuje od 1-2 i od 5-8.

Istniejąca od roku 1909 w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 86 Centralna Lecznica chorób zębów i gabinet dentystyczny **LEKARZA DENTYSTY**
A. Zadziejewicza
prezentosione do własnego domu przy ulicy Piotrkowskiej No 164, parter
Telefon Nr. 127-83.

Lek. dent.
Z. Bielakowska
powróciła
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 148-27
Przyjm. od 10-1 i 4-7.

Kto poszukuje
mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod względem organizacyjnym biura „POLRUCH”, w Łodzi, Al. Kościuski 27, telefon 141-01
w Warszawie, ul. Widoł 19, telefon 234-84.

Dr. med.
A. Żebrowski
chor. uszu, nosa i gardła
Radwańska 15. Tel. 232-22
przyjmuje od 1-3 pp.

RYSUNKI, PLAKATY,
dyplomy, adresy i t. p. wykonuje efektywnie
E. SCHMIDT, Ks. Młyn 5
Tel. 126-89.

PANOWIE! Pewność siebie daje delikatna bielizna prana mydłem „Trójka”

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZA

met. prawdziwa 8 rok szk.
Kursy Języków Obcych
uznane przez państwo
ENGLISH
FRANÇAIS
DEUTSCH
ITALIANO etc.

Profesorzy cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy od 2 do 4 osób. Większe grupy dla początkujących po niższej cenie. Szybkie rezultaty. Zapisy odsiedzenie od 12 do 1½ i od 6 do 8-ej. Próbné lekcje bez zobowiązania!

Tylko PIOTRKOWSKA 86 m. 9 front
!!! Filij w Łodzi nie mamy !!!

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia handlowe, naukowe w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim. Cegielniana 38, m. 30.

MADAME Fiszhaut Parisienne diplômée Française et Correspondance commerciale. Prix modérés. Piotrkowska 67, app: 10. téléphone 174-70.

WZAMIAN lekcji języka francuskiego udziela lekcji muzyki (fortepian). Oferty sub. „Nauczycielka”.

NAUCZYCIELKA zajmująca się dziećmi defektywnymi, cofniętymi w rozwoju umysłowym ma jeszcze kilka godzin wolnych. Oferty sub. „Pedagogiczka 100” do „Głosu”.

UDZIELAM angielskiego i niemieckiego (konwersacji, literatury i korespondencji handlowej). Ceny przystępne. Lipstein, Lipowa Nr. 1 od godz. 30 — 2,30 i 8,30 — 9,30 w.

PRZEDSZKOLE A. Gałst Kamiana 2, higiena, zdrowie, słońce, gimnastyka, rytmika, plastyka. Komplet popołudniowy. Piotrkowska 79 mieszkanie. Szware.

ENGLISH conversation, literature, correspondence udziela Zdzisława Feinberżanka (dypl.) Lipowa 48 Tel. 144-46 dzwonić 3 — 4. Ceny przystępne. 671-2

IRÈNE JARBLUM DOCTEUR DE L'UNIVERSITÉ DE PARIS DONNE DES LEÇONS DE FRANÇAIS KILIŃSKIEGO 43.

RUTYNOWANA nauczycielka, izraelitka (uniwersytet, języki, łacina) poszukuje pokoju za lekcje. Może być wspólny. Of. sub. „Praca” — 9

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog, metodą skrótową i praktyczną, oraz załatwia tłumaczenia i wszelką korespondencję. Ceny przystępne. Zgłoszenia 7-9 wiecz. Piotrkowska 199, m. 12, oficyna, II w., parter. 876-2

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg sznurowanych miarodajnych dla władz. Cena przystępna. Nauka pisania na maszynie z dołkami objaśnieniem konstrukcji. Zł. 16.— Sporządzanie bilansów i wprowadzenie ksiąg, również uproszczonej. Adres Wólczańska 41 m. 32

Ogłoszenie.

Zarząd i Rada Nadzorcza Widzewskiej Manufaktury Spółki Akcyjnej zawiadamiają pp. Akcjonariuszy, że dnia 2 grudnia 1932 r. o godz. 4-ej pp. w lokalu Spółki przy ulicy Śródmiejskiej 13 w Łodzi odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcionariuszy Widzewskiej Manufaktury z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Przewodniczącego Zgromadzenia.
2. Akceptowanie uchwał powziętych na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy Spółki z dnia 19 lutego 1932 r. w przedmiocie:
 - a) Zatwierdzenia Bilansu oraz Rachunku Strat i Zysków za rok 1930 i absolutorjum dla Zarządu.
 - b) Określenia poborów członków Zarządu za rok 1930 oraz za pierwsze osiem miesięcy 1931 roku.
 - c) Powiększenia ilości członków Rady Nadzorczej i wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej.
 - d) Sprawozdania Rady Nadzorczej w sprawie sprzedaży obligacji dokonanych w celu zastawienia tychże obligacji u wierzycieli Widzewskiej Manufaktury Spółki Akcyjnej, stosownie do protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 3 września 1931 roku.
 - e) Wniosku w przedmiocie przepisania na rzecz Spółki nieruchomości Nr. rep. 3968 Nr. hip. 258 oraz Nr. rep. 711 Nr. hip. 272 F.
 - f) Wniosku w sprawie zrezygnowania przez Zarząd z części poborów przyznanych Zarządowi na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20-go września 1929 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu za rok operacyjny 1931.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok operacyjny 1931.
5. Zatwierdzenie Bilansu i Rachunku Strat i Zysków za rok operacyjny 1931, sposobu pokrycia strat za rok 1930 i 1931, oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Określenie poborów Rady Nadzorczej.
7. Wybory do Rady Nadzorczej i ustalenie ilości członków Rady Nadzorczej.
8. Sprawozdanie Zarządu o przebiegu postępowania układowego.
9. Zmiana § 25 Statutu Spółki, który zamiast dotychczasowego brzmi:

„Rozwiązanie Spółki może być dobrowolne, na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia, lub obowiązkowe. Rozwiązanie Spółki następuje obowiązkowo, poza wypadkami przewidzianymi przez prawo, jeżeli bilans wykaże stratę, przekraczającą sumę Kapitału Rezerwowego, Nadzwyczajnego Kapitału Rezerwowego, ewentualnych specjalnych Kapitałów Rezerwowych i jedną trzecią część Kapitału Zakładowego, a akcjonariusze nie pokryją jej w ciągu pół roku od daty zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie sprawozdania, które tę stratę wykazało”.

ma otrzymać nową treść następującą:

§ 25. „Rozwiązanie i likwidacja Spółki dokonywane będą w wypadkach i w sposób przez prawo przewidzianych”.

Zwraca się uwagę pp. Akcjonariuszów na możliwość zgłoszenia dodatkowych spraw na porządek dzienny, które winny być zamieszczone w ostatnim ogłoszeniu.

Zarząd i Rada Nadzorcza Widzewskiej Manufaktury Spółki Akcyjnej w Łodzi.

Łódź, dnia 28 października 1932 r.

MADemoiselle MARIE enseignante anglaise, française, allemand. Traugutta Nr. 2, I p. fr.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca za 15.— Pisania na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Udziela również korespondencji i artystyki handlowej. Kilińskiego 50, poprz. of. 1 piętro. Dla kończących buchalterje i korespondencje — stenografja gratis.

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

DO SPRZEDANIA b. ładna otomana i szal koronkowy. Wiadomość: Narutowicza 50, Szachalowicz. 2897-2

KARAKUŁOWE palta damskie oraz fokowe, żrebcowe i piżmowe sprzedam za bezcen. Hotel „Manteuffel” Zachodnia 45, pokój 17.

A. MEBLE! Sypialnie: brzoza, róża, dąb; stołowe: orzech; garderoby, łózka, kredensy, stoły, krzesła sprzedaje tanio na raty. Zamienia. Stolarska K. Gałara, Warszawa sk-16, tel. 231-80.

PIANINO w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem marki i ceny do admin. sub. „E. B.”

OKAZYJNIE do sprzedania piękne sztory i firanki z motywami brukselskimi i weneckimi również i tańsze. Gdańska 79 m. 2.

MOTORY

elektrycz. nowe i używane. NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

WARSZTATY REPERACYJNE.

Budowa kolektorów i rozruszników.

INSTALACJE elektryczne wszelk. rodzaju.

REKLAMY NEONOWE

inż. J. REICHER i S-ka

Południowa 28, tel. 210-00

WĘGIEL w plombowanych workach, koks i drzewo, dostawa do mieszkań, telefon 185-51.

MEBLE

stołowe, sypialki, gabinety, krzesła dębowe, stoły owalne tapozany oraz wszelkie meble najnowszych fasonów. Ceny niskie, warunki dogodne
61 Piotrkowska 61
w podwórzu tel. 136-75
MEBLON

WÓZEK spacerowy dla bliźniąt w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Ul. Gdańska 76, m. 43, telefon 170-17.

MASZYNĘ gabinetową prawie nową sprzedam zaraz. Gdańska 8, I p., front, m. 10.



Lokale

„GEGUZ” Piotrkowska 82, telefon 132-40 poleca bez odstępstwa i w starzych domach:

Zł. 30.— miesięcznie pokoje umeblowane z klatki schodowej.

Zł. 45.— KWART. mieszkanie 1-pokojowe II p. Sienkiewicza.

Zł. 130.— KWART. 1 pok. z kuchnią Piotrkowska.

Zł. 130.— KWART. 2 pok. z kuchnią, wygody. Andrzejka.

Zł. 216.— KWART. 3 pok. z kuchnią, wygody. I p. Śródmiejska.

Zł. 420.— KWART. 4 i 5 pok. z kuchnią, wygody.

DUŻY słoneczny pokój z ewent. używ. kuchni do oddania. Żeromskiego 46 m. 8. 2892-2

SYPIALNIA, lustro salonowe, urządzenia kuchenne i inne rzeczy do sprzedania. Gdańska 42, m. 3.

SPRZEDAM dębowe biurko, fotel, biblioteczkę, krzesła i otomane. Od 8 — 9 wieczór. 11 Listopada 20 m. 18.

MASZYNA DO PRANIA nowa, zagraniczna, marki „John” okazynie tanio do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 226-32

NAJNOWSZE przeboje na płytach gramofonowych oraz patefony po cenach konkurencyjnych znajdziesz zawsze w firmie „Radio-Maroni”, ul. Piotrkowska 84, tel. 180-84. 28378-2

RADJOODBIORNIKI wszelkich firm, najnowszej konstrukcji, detektory, sprzęt radiowy, po cenach przystępnych i dogodnych warunkach. Naprawa, elektryfikacja, modernizacja odbiorników. Magnetonowanie, naprawa głośników i słuchawek. Własna ładownia akumulatorów. „Radio - Marconi”, Łódź, ul. Piotrkowska 84, tel. 180-84.

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Trzymaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45. 2886-3

Posady

ENERGICZNY, zdolny student poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty do admin. pod „150”.

SAMODZIELNY korespondent, w jez. niemieckim i polskim, buhalter - bilansista, poszukuje pracy na pół dnia ewentualnie na godziny. Łaskawe zgłoszenia pod „H. G. 93” do administracji. 846-3

GRAWERZY ze znajomością emalowania poszukiwani. Oferty składaj do admin. nin. pisma pod „Stadion”.

POTRZEBNI sprzedawcy z kaucją 10 — 15 zł. dla sprzedaży patentowanego artykułu, niezbędnego w każdym domu. Zgłoszenia: 6-go Sierpnia 49, kantor w podwórzu.

W NOWOWYBUDOWANYM domu przy ul. Południowej 76 ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami, centralnym ogrzewaniem, są jeszcze do oddania mieszkania 3 i 4-pokojowe. Informować się można przez telefon 186-27 i 213-81. 2896-2

POSZUKUJE NATYCHMIAST

4 lub 5 pokoi z wszelkimi wygodami w dobrym punkcie. Oferty sub. D. S.

DO WYNAJĘCIA dwa umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami ewent. pojedynczo. Wiadomość 6 Sierpnia 37, m. 3 tel. 173-01. 2893-2

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z klatki schodowej (niekrepujące wejście). Oferty z podaniem ceny do admin. „Głosu” sub. „Zaraz”

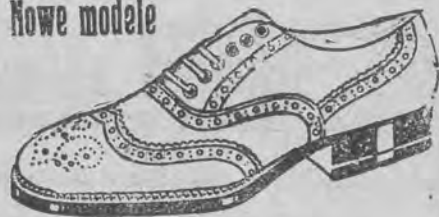
OBUWIE Luksusowe

CENNIK:
 Obuwie męskie od 24 zł.
 „ damskie „ 20 „
 „ dziecięce „ 8 „
**Oryginal-Good-
 Year Welt zł. 22.**

BOTY I KALOSZE
 różnych firm
 w najnowszych
 fasonach
 po **CENACH
 FABRYCZNYCH**

poleca renomowana firma
J. Grünberga,
6 Śródmiejska 6
 Specjalny dział dla uczniów!

Nowe modele



Teatr Rewji JAR

Kilińskiego 124 tel. 215-15
 Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17

Uwaga! dla wygody Sz. Publiczności **Dziś** początek o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„YO-YO“

Rewja piosenki, humoru, pieśni, piosenek i tańców.
 Udział biorą najwybitniejsze siły rewowowe z War-
 szawy z Wolińskim na czele. — JARGIRLS.
**WESOŁO — DOWCIPNE — MIŁO —
 TANIO — PIKANTNIE.**

3 POKOJE słoneczne z meblami lub bez, wygody. Południowa 20 m. 22 od 10—12 i od 3—5. 2898—2

ELEGANCKI pokój z poczekalnią lub bez, oddzielne wejście, centralne ogrzewanie do wynajęcia kulturalnemu panu. Piotrkowska 175, m. 9, tel. 138-76. 270—2

POKÓJ umeblowany frontowy, słoneczny z telefonem o 2 oknach do wynajęcia. Piotrkowska 145 m. 5. 2862—3

2 POKOJE eleganckie na Piotrkowskiej, z wejściem z klatki schodowej na I-em piętrze, na biuro lub kancelaryjny natychmiast do oddania. Telefon 144-11 866—2

DO WYNAJĘCIA dwa frontowe pokoje, ewentualnie pojedynczo, z wszelkimi wygodami z umeblowaniem. Gdańska 123, front, III piętro, mieszkanie 7. 72-2

POKÓJ umeblowany z telefonem, Mielezarskiego 24, m. 5, tel. 163-50 do wynajęcia.

DUŻY, słoneczny pokój do odnawiania od zaraz. Al. I-go Maja 18, front, II p., m. 7. 84-2

DO ODDANIA mieszkanie 1-pokojowe. Gdańska 103 m. 26. 2988—3

POKÓJ z kuchnią, frontowy, z białym konem, II p. odstąpię. Cegielińska 59- m. 12. Od godz. 4 — 6 popoł.

POKÓJ frontowy umeblowany zaraz do wynajęcia. Zawadzka 16a, mieszkanie 18.

MIESZKANIA 3-pokojowe słoneczne, wszelkie wygody do wynajęcia. Tramwajowa 3, tel. 192-29.

ODDAM 2-okienny świeżo wyremontowany pokój, częściowo umeblowany lub bez mebli. 6 Sierpnia 36, m. 6.

DLA PANA pokój umeblowany do wynajęcia. Narutowicza 47, m. 12a.

POKÓJ part. umebl. przy rodzinie izr. dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Zawadzka 23, m. 30.

Różne

PIERWSZORZĘDNY damski zakład krawiecki M. Rozenewaj, ul. Piłsudskiego 40. Polecam na sezon jesienno-zimowy najnowsze modele paryskie, jakoteż przyjmuję kostjmy i palta. Za kostjum 40 zł., za palto 30 zł. Wykonanie solidne. Specjalność roboty futrzane.

DIWANY perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie H. Milgrom Kilińskiego 18 m. 10 parter 2294 4

ZGUBIONO kwit kaucyjny elektryczny łódzkiej H. Łukawiec, Łódź Pomorska 41-a.

DNIA 27. 10 zgubiono teczkę brązową z papierami. Znalazca będzie wynagrodzony. Powiadomić tel. 12 9-03.

WAŻNE dla Pań! Od 3,50 polecam eleganckie czapeczki i kapelusiki filcowe w różnych kolorach. Uwaga: po 2,50 wykonuję i przera- biam wszelkie kapelusze podług ostatnich modeli. Tola. Zawadzka 23 lewa of. II w. parter.

POCO ŚPICIE na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo można dostać otomany, materace, tapczany i krzesła. Setki klientów się już przekonało, że tylko u tapicera P. Wajsa wykonuje się najmocniejszą i najsolidniejszą robotę. Przekonaj się też zatem osobiście i zwróć się tylko do firmy P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. 1561—3

PRACOWNIA sukien szyje suknie od 5 zł. pg. najnowszych modeli. Południowa 20, m. 84. 359—5

WARSZTAT na ślusarnię, stolar- nie, składy, garaże i t. p.: także szopy do wynajęcia. Nawrot 31.

SPAWANIE elektrycznością pod gwarancją, parowych maszyn, kotłów, cylindrów, głowic, wałów i t. d. i to co gdzieindziej wykonać nie mogą przyjmuje spawalnica Szczyr- kiego, Piotrkowska 44. Tel. 151-83.

WEKSEL z wystawienia Draga- nówny nr 400 zł. zagubiony unie- ważniam. Piotrkowska 71, m. 13.

Do akt. Nr. 1402 | 31 r.
Ogłoszenie.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 1 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuski 17 na zasadzie art. 1050 Ust. Post. C ogłasza, że w dniu 8 listopada 1932 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. N. Senatorskiej 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „J. Smarzyński, F. Miłobędzki i J. Malewski” składających się z 2 kas, maszyny do pisania oraz mebli biurowych oszacowanych na sumę zł. 4.359. Łódź, 4.10. 1932 r.
 Komornik St. Dobrowolski

Do akt. Nr. 2491/32
Ogłoszenie
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go zam. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96-a na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Oyw. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1932 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Moszka Szeremba i składających się z czapek, urzędzenia sklepowego i innych oszacowanych na sumę zł. 704.— Łódź, 30.9.32 r.
 Komornik (—) S. Górski


Do akt. Nr. 2950 | 31 r.
Ogłoszenie.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7 zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 96-a na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 9 listopada 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Helfgotta i składających się z mebli i innych oszacowanych na sumę zł. 3.260.— Łódź, 26. 9. 1932 r.
 Komornik St. Górski

**KUŚNIERZ
 SZ. ROZENZWEIG**
 Piotrkowska 85 w podw. II p.
 wykonuje roboty futrzane p/g naj-
 nowszych modeli. Specjalista mufek.

Pulowery artystyczne ręczne pole-
T. HALBERSTATOWA
 Zielona 44 m. 10.

Prof.
FELIKS HALPERN
 wznowił lekcje gry
 fortepianowej
SIENKIEWICZA 20
 front, II p.

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR
 wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluzne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (plafus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupa-
 turowe i brzusane.
**Pracownia ortopedyczna
 Józef Rosenberg**
PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu
 Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 6 pp.
 Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
 Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Ogłoszenia Fuchs'a to mur
 o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
 nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę
 reklamową do
**Akwizycji ogłoszeń
 FUCHS'a**
PIOTRKOWSKA 50, TEL. 121-36

SILV-OZON-MOTOR
 IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA
 Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców!!!



PLASZCZE DAMSKIE

najnowsze modele oraz wyroby futrzane najtaniej poleca

„Dom Mody“

sp. z o. o.
 Łódź, Piotrkowska 24,
 telefon 177-69.

Właścicielka
 Instytutu Kosmetycznego



Piotrkowska 175, tel. 138-76
 stosuje najnowsze zdobycze wiedzy kosmetycznej.

Bespowrotne usuwanie owłosienia najnowszą bezbolesną metodą. Leczenie wszelkich defektów cery. Trwale przyciemnianie brwi i rzęs. Lampa kwarcowa. Solux.

Mieszkania do wynajęcia

w nowym domu naprzeciwko parku Stasson. Nowoczesne, słoneczne 3 pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegielińska 80 u gospodarsa. 457 | 9

Do akt. Nr. 1559 | 1931 Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 1-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Kościuski 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Dąbrowskiej 30-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. „B-cia Meissne r” Szarpania i Cegielińska składających się z cegły, tacek, desek żelaznych, konia oraz wagi oszacowanych na sumę zł. 3580.— Łódź, dn. 18.10.32.
 Komornik (—) St. Dobrowolski

Do akt. Nr. 1321 | 32 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16 zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 4 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kopernika 55 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. Krochmalnia Zarobkowa i składających się z motoru i maszyn mechanicznych oszacowanych na sumę zł. 900.— Łódź, d. 7.10. 1932
 Komornik (—) Antoni Jałowski

Do akt. Nr. 694/32 r. Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16 zamieszkały w Łodzi przy Gdańskiej 77-a na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 4 listopada 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Gdańskiej 118 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „B-cia J. i B. Gorman” składających się z silwarki oszacowanej na sumę zł. 1000.— Łódź, 29.10. 32
 Komornik Antoni Jałowski

Na czym nam powinno zależeć?

Na tem, aby otrzymać **BIELIZNĘ w NAJLEPSZYM GATUNKU**, która nam sprawia zadowolenie.
 Na tem, aby móc sobie wybrać z pośród **NAJMODNIEJSZYCH WYROBÓW** to, co nam najbardziej odpowiada
 Na tem, ażeby **DO KAŻDEJ FIGURY** dobrać odpowiednią wielkość.
 Na tem, ażeby otrzymać wszystko **PO NAJNIŻSZYCH CENACH**, odpowiadających
 dzisiejszemu ogólnemu kryzysowi.

Po cenach fabrycznych można otrzymać wyroby „Paw” również we firmie **B. LISNER**, Piotrkowska 94, we firmie **Marjan LEWKOWICZ**, Piotrkowska 46.

Wyroby firmy „PAW” będą demonstrowane na rewji mód w sali Filharmonji dziś dn. 30. X. 32.

Wszystko to poleca WAM w najbogatszym wyborze

„PAW”

SALON SPRZEDAŻY DETALICZNEJ, ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 154
 Telefon 141-96.

Oto jedno z damskich praw
 noś bieliznę marki „PAW”



PRYWATNE POGOTOWIE LECARSKIE tel. 12-333

Zielona 6
 Szybka pomoc lekarska
 Przewóz chorych.

OLLA
 GUM. ?

NIE PREZERWATYWY! —
 lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”**
 winien Pan żądać, wszystkie inne zaś, rzekomo
 równie dobre, jak najenergiczniej odrzucać.
 Prawdziwe jedynie z nazwą „OLLA”

I tą marką  na każdej koperiele.

KINOTEATR
MIMOZA
 KILINSKIEGO Nr. 178

Ostatnie 2 dni!
IWAN MOZŻUCHIN w filmie
Sierżant X
 Kocham swoją żonę Olę i dziecko.
 Od lat szukam ich w całej Europie,
 nie mogąc nigdzie znaleźć śladu. Ol-
 ga wie, że zostałem skazany przez
 sąd bolszewicki na rozstrzelanie. W
 ostatniej chwili udało mi się zbiec.
 Zdaje mi się, że widziałem Olę z
 dzieckiem w Marsylii. Nie znając ję-
 zyka francuskiego, nie mogę ich szu-
 kać... Błagam o jakkolwiek wiado-
 mość. Jestem w Francuskiej Legji Cu-
 dzoziemskiej w Sidi-el-Abbes.

Początek w dni powsz. o g. 4, w sob.
 o g. 3, w niedziele i święta o g. 2.
 Ostatni seans o g. 9.15.

Następny program:
 „ROK 1914”
 W rolach głównych **Jedwiga
 Smosarska i Witold Conti**

INSTYTUT KOSMETYKI
 LEKARSKIEJ
 I FIZYKALNEJ
 TERAPII

MIMAR
 ŁÓDŹ, UL. PR. NARUTOWICZA 9
 Pod fach. kierown. lekarsk.

TEL. 122-09
 od 11-2 i 4-8,
 od 1-2 przy-
 muje lek. specj.

Mamusiu
 zaopatrzyć się wcześniej w bilet i przyjdź ze mną **DZIS**
 w niedzielę, dn. 30 b. m., punkt. o g. 3-ej po poł.
 na drugi rewelacyjny program atrakcyj-
 „teatru dla dzieci i młodzieży”
 w „SCALI”
 p. t.
NASZ KONKURS

W części pierwszej nowy program:

Nowi najweselsi clowni FLIK I FLAK czarodziej KLUK-KLUK muzykalni lilipuci z trupy LUPINO młoda pieśniarka ZOSIA WELL	poraz pierwszy w Łodzi — duet murzyński JOHNSON duet humorystyczno-taneczny THE DOLORES poraz drugi — ulubieniec dzieci IMRE SZENES minjaturowi tancerze JAS I MAŁGOSIA
--	--

i inne niewidziane atrakcje.

W części drugiej odbędą się ciekawe konkursy z cennymi nagrodami, dostępne dla wszystkich:

1. KONKURS TAŃCA: rytmicznego, plastycznego i scenicznego
2. KONKURS MUZYCZNY
3. KONKURS ŚPIWU I DEKLAMACJI
4. KONKURS FOTOGENICZNOŚCI

Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

W celu uniknięcia natłoku dyrekcja prosi o wcześniejsze wykupywanie biletów w kasie „Scali”, od godz. 10 rano.

Gabinet kosmetyki
 jeździec i toaletowej
Z. SZWALBE
 dyplom Uniwersytecki
 Moniuszki 1, tel. 127-99.
 Usuwanie wszelkich
 defektów cery.
 Usuwanie bezpowrotnie i bez
 śladów szpeczących włosów.
 Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

MACA
 MASZYNOWA codziennie świeża
 Mąka macowa. Zacierki jajeczne.
 Sucharki na wódr
 HARLSBADZKICH
 oraz wszelkie wyroby cukiernicze
 poleca znana **CUKIERNIA**
N. WEINBERGA
 Piotrkowska 38, tel. 148-82.
 Ceny niższe.

„SANATO”
 Zakład Położniczo-Chirurgiczny
 Ogrodowa 10, tel. 219-57
 I i II klasa
 Oddział chirurgiczny
 Dr. med. M. Kantor
 godz. przyjęć 1—2 pp.
 Oddział
 położniczo-ginekologiczny
 Dr. med. Sa. Elgerowa
 Dr. Reitler Kurjańska
 Dr. med. J. Baum
 Dr. med. W. Eychner
 Cena porodu na II kl. wraz
 z zabiegami 200 zł.
 Opieka nad dzieckiem
 Dr. med. J. Potakow

KONSUM
 PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
 ROKICINSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

poleca:

PO SPECJALNIE ZNIŻONYCH CENACH

KOSZULE POPELINOWE w najwyższym gatunku i najmodniejszych wzorach	od zł. 8.25 do 11.75
PYJAMY, CIEPŁE flanelowe, modne wzory	zł. 12.50
KOSZULE NOCNE w wielkim wyborze najnowsze fasony	od zł. 5.95 do 12.50

Specjalna wyprzedaż chustek kolorowo-łkanych w najnowszych wzorach z drobnymi defektami.

BOGATO ZAOPATRZONY DZIAŁ TOWARÓW WIDZEWSKICH.
 Wyłączna sprzedaż towarów
Sekunda, brak i resztek

Polecamy wyroby marki
OK
 o nieznannej dotąd najwyższej jakości.

Konieczne z tym znać!

 OK
KOWALSKINA
 USUWA NAJUPORCZYWSZE
BÓLE GŁOWY
 FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
 „P. KOWALSKI” WARSZAWA

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
 datkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odnośne —
 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6, zagranicą — zł. 9.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-espaltowy (strona 5 espalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
 redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr.
 bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne
 (str. 10 espalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wy-
 raz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są
 o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej

Redaktor: **Eugeniusz Kronman**.

Za wydawnictwo „Prasa”. Wydawnicze sp. z ogr. odp.: **Eugeniusz Kronman**.

W drukarni własnej Piotrkowska 101

PIOTR KON

Zabójcy żon i kochanek

Drożyński, zabójca tancerki Korczyńskiej w Warszawie, i Kowalski, zabójca tancerki Przydworskiej w Łodzi

Stara to historia; jak kroniki sądowe podają, stało się to w jednym z miast na południu Rosji w roku 1887. Bogaty obywatel ziemski, pochodzący z pięknej arystokratycznej rodziny, zapłonął gorącą miłością ku jedynej córce wysokiego dwornika sądowego, z którą się poznał na wodach w Piatigorsku, oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Małżeństwo okazało się pod każdym względem dobrane, małżonkowie, jak w bajce, śnili ciągle sen o wiecznej miłości.

W rok po ślubie małżonkowie dla odpoczynku pojechali na letni sezon do Jałty. Traf zrzucił, iż w tym samym czasie przebywał w Jałcie dobry znajomy pani z lat dziecięcych, rotmistrz pułku kawalergardów dorodny mężczyzna, lecz o piękności lalkowatej, przytem mało inteligentny. Rotmistrz stale asystował małżonkom, a żonie wprost nadskakiwał i nawet jawnie domagał się czegoś. Ale mąż nie był zazdrosny i tylko dobroduszenie się uśmiechał. Śle po wierzył żonie i kochał ją gorąco.

Po skończonym sezonie małżonkowie wyjechali do rodzinnego miasta. I tutaj wypadkowo mąż znalazł u niej list tego oficera z najgorętszym wyznaniem miłości „na ty”. Jakby go piorun trafił. Lecz z najniewinniejszą twarzyczką odpowiedziała ona, że nie winna tego, iż ten osioł, w niej się zakochał, że jest on jej zupełnie niepotrzebny, że list „na ty” jest czymś w rodzaju poetyckiego patosu. I mąż uwierzył. Nastąpiły pocałunki, uściski, namiętne zapewnienia miłości. — Azaliż ty myślisz, iż ja mogłabym cię zdradzić z takim idjotą? Azaliż możesz uważać go za równego tobie? Jeżeli jesteśmy „na ty”, to dlatego, iż żartami, w górach, podczas piknika, rozumie się — wobec całego towarzystwa, wypiliśmy „bruderszafft”. Było to, prawdę powiedziawszy, głupie, i ona bardzo tego żałuje, ale o tem

wszystkiem następnego dnia na wet zapomniała. I znów była na miętna i kochająca, jak nigdy, i znów uwierzył nieszczęśliwy mąż. Lecz wiara jego już padła, i dalszy ciąg był stałym cierpieniem.

Razu pewnego sama żona powiedziała mu, iż spotkała na ulicy tego samego oficera, który tak natrętnie w górach jej asystował, rozmawiała z nim i prosiła, aby zostawił ją w spokoju.

— Wyobraź sobie — mówiła ze śmiechem — ten błazen przyjechał specjalnie dla mnie. Lecz widzieć się z nim nie będę, możesz być spokojny. On w rezułmacie staje się czelny i naprzykrzył mi się.

I znów uwierzył. Lecz zdarzyło się, iż przyszła późno do domu, nie wiedząc, że mąż już dawno powrócił, i powiedziała, iż poszła tylko na kwadrans na spacer. A była wielec ożywna i taka serdeczna. I mąż nie uwierzył. Mianowicie w tej nadmiernej serdeczności wyczuł, powodowany już zazdrością, coś niedobrego. Rozegrała się scena. Wreszcie wy dobył od niej przyznanie, iż widziała się z tym oficerm i nawet spacerowała, lecz rozmawiała z nim tylko o tem, aby ją pozostawił w spokoju, a nawet groziła, że poskarży się mężowi. Mąż chciał biec do oficera, lecz ona go zatrzymała: — Czyż chcesz, aby on pomyślał, iż stajesz się o niego zazdrosnym? Poniżysz tem siebie i mnie.

I znów uwierzył. Pocałunkom, uściskom, a głównie swemu przerażeniu, przed zdradą, uwierzył, bo, gdyby nie uwierzył, to, znaczy się, przyznałby zdradę, jako fakt, a to byłoby już zbyt okropne dla niego.

Wreszcie nastąpiła katastrofa. Mieszkał w hotelu. Powróciwszy jakoś do domu i otworzywszy prędko, lecz cicho drzwi, gdyż już ją podejrzewał, mąż ujrzał swą żonę w halce i koszuli, spadłej z pleców w objęciach oficera, namiętnie całującego jej twarz, gołe plecy, obrażoną pierś. Była to straszna chwila, gdy dwaj mężczyźni rzucili się na siebie wobec obnażonej kobiety. Zbiegli się lokaje. Wszystko to powinno się było skończyć pojedynkiem, lecz tej samej nocy mąż zadusił swą żonę. Stało się to tak: gdy oficer wybiegł z pokoju, mąż pierwszy raz w swem życiu uderzył żonę, ponieważ był do prostu nieprzytomny. Ona przyjęła te czynne obelgi bez oporu, bez krzyku, pokorna, nieszczęśliwa; tylko płakała. A gdy on, wyczerpany, siadł w rozpacz, objawszy głowę rękami, ona cicho podeszła i uklekała przed nim. Z początku ją odepchnął, tak że upadła, a później przysłuchiwał się temu, co mówiła. A mówiła, że jest absolutnie wobec niego niewinna, że ten oficer wyszedł, kiedy go w domu nie będzie,

nagle wpadł do numeru w tym czasie, gdy ona przed lustrem, nawpół rozebrana, czesała włosy, i zobaczywszy ją prawie obnażoną, oszalał i rzucił się do całowania. Ot i wszystko!

I nieszczęsny mąż uwierzył po raz ostatni. Z męką, z obrzydzeniem ku sobie, a nienawiścią ku niej, uwierzył, ponieważ ją kochał. Lecz tej samej nocy, po najnamiętniejszych uściskach i całkowitem, zdawało by się pogodzeniu, poczuł, że nie może wierzyć, że męka zwątpienia już wiecznie targać będzie jego duszę. I czując, że dłużej nie wytrzyma, zaczął ją błagać, aby mu powiedziała prawdę. Już nie myślał o szczęściu i spokoju, które od niego już odeszły, bo gdyby nawet powiedziała, że nie, to i takby nie uwierzył. A błagał, aby powiedziała „tak”, ponieważ wtedy byłaby okropność, ale byłaby prawda, a najokropniejsza prawda byłaby dla niego lżejszą od nieświadomości. Żona z początku zaprzeczała, a później powiedziała, iż ją tak zamęczył, że, jeżeli sobie tego życzy, więc „tak”!

Zrozumiał obojętność odpowiedzi, żądał dalej prawdy bij głową o ścianę. I wreszcie zaczął jej łamać ręce, bić po twarzy, znęcać się, a potem chwycił za gardło i dusił, jak galizję. Może przebudziła się w niej zwierzęca nienawiść do dręczyciela i pod jej wpływem powiedziała mu już z wściekłością, patrząc mu prosto w oczy:

— A więc tak... zdradziłam i nie tylko z nim jednym, miałam wielu kochanków, wszyscy o tem wiedzieli, jeden ty, idjota i bydle, nic nie wiedziałeś. Ja ciebie nienawidzę, brzydzę się tobą, zostaw mnie.

Tego już było za wiele dla przemęczonego serca. Wierząc i nie wierząc, opętany chaotyczną zmagą, zadusił ją, nie pomając, kiedy i jak. Był, jak oszalały. Oprzytomniał dopiero wtedy, gdy zamarył ostatnie konwulsje, gdy leżał przed nim obnażony, straszny trup. Lecz i tak się nie dowiedział. Oficer wkrótce po tym wypadku pojechał na wojnę i więcej nie wrócił. Męża pociągnięto do odpowiedzialności za zabójstwo żony. Sąd przysięgłych go uwolnił.

Jakiż konkretny wniosek można wyciągnąć z tej prawdziwej, a tak smutnej opowieści? Zdradziła, czy nie zdradziła? Czy zazdrość spowodowała tę straszna katastrofę? Zazdrości, jako oddzielnego uczucia, nie ma, jest tylko lubieżność i egoizm, miłość własna. One się łączą mocno i krwawo. Nie lubieżny nie może być zazdrosny, dlatego, że sam goły fakt zdrady zabija miłość i nie rozpala namiętności. Jeżeli kobieta zdradziła, odeszła, a więc nie kocha, więc potrzebny jej inny, a nie ja, wobec czego i mnie ta kobieta jest niepotrzebna. Z bó-

lem, z ciężkim uczuciem strąty, lecz odejść.

A lubieżny nie jest w stanie odejść. Bo gdy nawet odejdzie od niej, nie odejdzie od lubieżnych obrazów. I nie widząc, będzie widział, narysuje sobie okropne obrazy, ją i żywa splecie w potworne kombinacje, uściski ich będzie czuł, jak rozżarzone żelazo, we własnym mózgu snuć będzie potworne widzenia. To już obłęd, połączony z atakiem furji. I nim zdrada stanie się zdradą, w głowie jego powstaje straszny chaos, gotów przy lada okazji objąć się w szaleństwie i krwi. Zazdrosny przede wszystkim kobiety nie kocha. Nie widzi w niej ani czystości, ani świętości. Przeciwnie, kobieta dla niego jest pełna grzechu, podła, fałszywa, nierządnicą, nie wolno jej ani na chwilę zaufać, ani na chwilę nie wolno spuszczać z niej oka, inaczej zdradzi, obrzyga cię błotem. W tem całe przerażenie, cała okropność dla zazdrosnego, że nie ma on ani jednej chwili spokojnej. Kobięte wyobraża sobie jako coś w rodzaju obnażonego nerwu poządlowości, jako istotę tak brudną i nierządną, że gotowa oddać się wszystkim i każdemu, głupio, bez celu, jak suka.

Zazdrosnemu nie potrzebne są poszlaki. On sam w ciemności nocnej szepcze sobie okropne rzeczy, z męczeńską rozkoszą stwarza sobie niemożliwe sytuacje. Nocą zrywa się z łóżka, śledzi, podsluchuje, a gdy na twarzy śpiącej żony dojrzy błogi uśmiech, lub rozlany na niej spokój, już święcie wierzy, że ona, nikczemna, śpiąc, marzy o swym kochanku. W każdym jej ruchu, rumieńcu, śmiechu widzi poszlaki przeciw jej podłej i brudnej istocie. Bo dla zazdrosnego kobieta nie jest świątynią, a publicznym domem, nie świętością, a brudną samica. Tego obywatela ziemskiego, małżeński związek którego miał taki tragiczny finał, męczyło nie to, że żona zdradziła, i nie to, że zabił —

Czas wszelkie rany goi i wszystko zaciera. Przeszły lata, zabita dawno już zgniła w grobie, ciała jej, z powodu którego było tyle cierpienia, zamieniło się w proch, i on, zdaje się, nie mógł sobie nawet przypomnieć jej twarzy, figurę, głosu. Lecz pozostała straszna, nierozwiązana zagadka: czy zdradziła? czy nie napróżno zabił? czy nie zabił, zamiast zdradczyni, czystą, kochającą. Bogu ducha winną? Czy nie zabił, zamiast swej hańby, swego szczęścia? Tak to na ile zazdrości występuje w człoku zwierzę, a przy przejawach zwierzęcych nietrudno o zbrodnię.

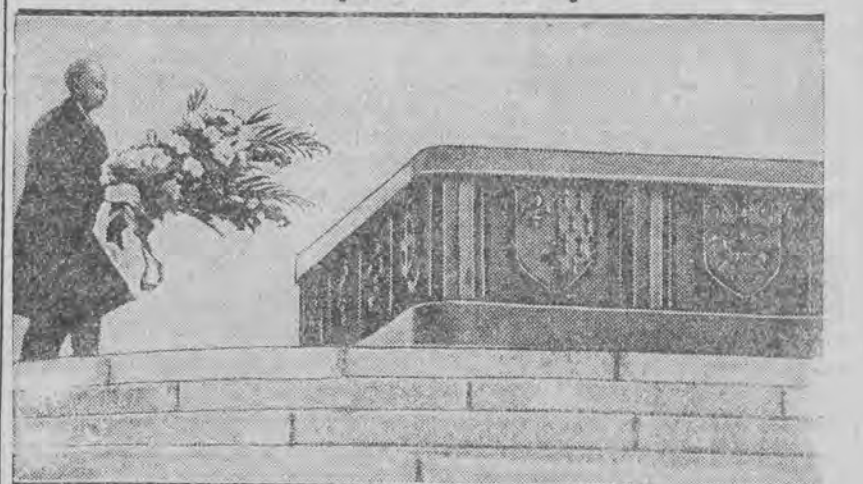
W głośnych sprawach Drożyńskiego, zabójcy tancerki Korczyńskiej w Warszawie, i Kowalskiego, zabójcy tancerki Przydworskiej w Łodzi, sądy się już wypowiedziały. Wyroki w tych sprawach zapadły wysoce humanitarne. Ale trzeba pamiętać, iż od 1 września r. b. obowiązuje w całej Polsce nowy kodeks karny, Artykuł 225 tego kodeksu brzmi: kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5, lub dożywotnio, albo karze śmierci. Zabijać kobietę, żonę lub kochankę, za to, iż przestała kochać i chce odejść, lub odchodzi, jest najstraszniejszą zbrodnią. Jakiem trzeba być dzikiem i tępem stworzeniem, aby mścić się na kobiecie za to, że już nie kocha i pragnie zerwać krepującą ją więź! Chociaż druga część art. 225 opiewa: „kto zabija pod wpływem silnego wzruszenia, podlega karze więzienia do lat 10”, niech się nie ludzą na przyzwołość winni zbrodni zabójstwa swych żon i kochanek, iż przejawy despotycznej, lub podłej ich natury, albo niepoczytalności pod wpływem alkoholu będą uznawane jako te, które wywołały silne wzruszenie. Gdy w takich okolicznościach sąd raz orzeknie wyrok śmierci, t. j. śmierć, groza i przerażenie padną na tak zwanych władców kobiet, które w ich oczach są tylko ich niewolnicami.

Niccolò Paganini



znakomity skrzypek i wirtuoz i kompozytor, którego 150 rocznicę urodzin świętował świat muzyczny 27 października.

Prezydent Francji



składa wieniec na płycie pamiątkowej ku czci poległych w walkach o przyczółek Hartmannsweiler w alzackich Wogezach.

Wiktor W. Nowiński

(Asystent uniwersytetu w Bernie Szwajcarskim)

ŁOWCY MIKROBÓW

W dzisiejszych czasach po wszechne gołupiania i hegemonii „ciała” nad „duchem”, pisywanie książek popularno-naukowych nie jest rzeczą ani łatwą, ani wdzięczną. Kodzice dziecka, chorego na bionie, któremu życie uratował zastrzyk surowicy, wiedzą co prawda jaknajdokładniej o wyczynach sportowych kusocińskich, lub Walasiewiczównien, nie mają jednak pojęcia o Behringu, któremu zawdzięcza się życie i zdrowie dziecka.

Oczywiście, że tego rodzaju mentalność szerokiego ogółu wpłynąć musiała i na sam charakter dzieł popularno-naukowych. Podczas, gdy w wieku ubiegłym, największym powodzeniem cieszyły się książki, w których autorzy w sposób jasny i logiczny wprowadzali czytelnika w dane zagadnienia, — dzisiaj tego rodzaju książki, w swoim czasie rozchwytywane, ogół uznał za nudę „gadanie”.

Przyczyną tego jest całkiem prosta: ongiś sam czytelnik pragnął niejaką współpracować z autorem i, zn. że czytając, każde zdanie przerabiał dokładnie, zastanawiał się, a niejednokrotnie sięgał i do encyklopedji, aby bliżej zapoznać się z kwestją niedość szczegółowo lub jasno wyłożoną przez autora. Współczesny laik jednakże, żyjący w ciągłym napięciu nerwów, pod sugestywnym wrażeniem strasznego słowa „tempo!!!” (z trzema wykrzyknikami), nie ma czasu ani na skupianie się, ani na zastanawianie i żąda, aby książka popularna, napisana była żywo, barwnie, zajmująco, na wesoło, choćby z uszczerbkiem dla ścisłości naukowej. Jednym słowem chce, aby książka popularna naukowa była czemś w rodzaju powieści kryminalnej i dlatego właśnie lubi

czytywać w gazetach, pomiędzy opisem mordu i meczu lekko-atletycznego, historie o leczeniu raka telegrafem bez drutu, lub otrzymywaniu złota ze śmieci. Dziennikarze zaś, orientując się w tej sytuacji, posuwają się tak daleko, że z wielkimi wyczynów naukowych potrafią zrobić wielkie wyczyny sportowe, jak to mieliśmy przykład na lotach stratosferycznych Piccarda. Ba, nawet z genialnego wynalazcy, Eddisona, zrobiono championa wynalazców!

Napisanie książki popularnej w tym sensie w jakim by ją chciał widzieć laik obecny, chociażby żądanie jego wyglądało napozór bardzo skromnie, w istocie natrafia na niezliczone przeszkody. Bo chociaż wiedza, a w pierwszym rzędzie nauki przyrodnicze, obfitują w szereg niezmiernie ciekawych wyników, mimo to nie dadzą się one bez uprzedniego przygotowania dość jasno wyłożyć.

Zresztą nie wystarczy sam zajmujący wynik badań, trzeba przecież i odpowiedniego pióra, któreby w barwny i zajmujący sposób potrafiło przedstawić dane zagadnienie, nie robiąc jednocześnie kompromisów ze ścisłością.

Niestety, podczas gdy jedne działy wiedzy obfitują w genialnych popularyzatorów, jak np. nauki ścisłe (dość wspomnieć np. dzieła Jeansa, Eddingtona, Arrheniusa, które są czemś więcej, aniżeli książką popularną, gdyż wkraczają już w dziedzinę poezji), inne działy nauk przyrodniczych, są pod tym względem dość pokrzywdzone. Tyczy się to zaś w pierwszym rzędzie biologji. Ze jednak talenty takie istnieją, do wody tego dzieła, które niedawno ukazało się na półkach księgarskich w tłumaczeniu pol-

skim. Chodzi o książkę P. de Kruijfa „Łowcy mikrobow” — (nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie).

Już na wstępie zaznaczyć należy, iż książka ta jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym w dziejach literatury popularno-naukowej. Albowiem autor, sam badacz o dużych zasługach naukowych, potrafił odmalować czytelnikowi szereg wybitnych bakterjologów w sposób tak żywy, barwny i zajmujący, że ludzie ci ożywają w naszych oczach.

Zyciorysy de Kruijfa znacząco odbiegają od utartych reguł pisania biografji. Powiada on zresztą pod koniec swej zachwycającej książki, że: „kocham tych ludzi” i istotnie, miłość ta bije z każdego nieomal zdania. De Kruijf jest sam „łowcą bakterji”, łowcą tej „zwierzyny”, stanowiącej największego wroga ludzkości. Dlatego też miał sposobność przeprowadzenia części swego życia w najsłynniejszych laboratorjach świata: pracował podczas wojny światowej w instytucie Pasteura, pracował w instytucie Rockefellera i wielu innych. — Kto zaś miał sposobność pracowania w słynnych pracowniach naukowych, gdzie niejako żyje wciąż duch tych wielkich badaczy, jacy w nich działali, ten wie, że krążą o nich wśród sal laboratoryjnych tysiączne anegdota, plotki, w których przejawia się istotny charakter danego badacza. I starczy często jedna jedyna anegdota, aby stanąć przed nami nie ów żelazny, niezłomny, konsekwentny aż do ostateczności genjusz, lecz zwykły, codzienny, z ludzkimi przywarami człowiek.

De Kruijf skrzętnie zbierał te drobne rysy charakteru wielkich ludzi i w książce swej, obok ich wielkich odkryć, potra-

fił dać nam i obraz samego człowieka. W tem właśnie leży ów wdzięk „Łowców mikrobow” i to właśnie nas do tych ludzi tak dalece zbliża, że o ile przedtem ceniliśmy ich genjusz, teraz stają się nam bliżsi i zaczynamy ich miłować.

Szereg łowców mikrobow roz poczyna Leewenhoek, pierwszy badacz, który w wieku XVII ulepszywszy mikroskop, dokonał nierwyszych odkryć w tej dziedzinie. W dalszym ciągu przesuwają się galerja uczonych, którzy w miarę dokonań się przyrządów technicznych, powoli otwierają coraz szersze horyzonty bakterjologji. A więc Spallanzani, wielki Pasteur, skrupulatny Koch, potem Behring i Roux, którym świat zawdzięcza surowiec przeciwcieploncowy, Miecznikow — ów zoolog, który dziwnemu kolejniemu losu stał się rowca mikrobow, Theobald Smith walczący z narażeniem własnego życia z żółtą febrą, Bruce, Ross i Grassi, dwaj współzawodnicy w walce z malarją. Książkę kończy wreszcie najdziwniej szych ze wszystkich łowców, Pa weł Ehrlich, ów namiatny fanatyk, który drogą rozmyślań teoretycznych dał ludzkości nową broń w walce z mikrobowi, której owocem był salwarsan.

Doniosłość tej książki jest niewatpliwą. Swoją miłość do przedmiotu i samych badaczy, de Kruijf potrafił do tego stopnia porwać czytelnika, że sam czytelnik wkońcu zaczyna żalować, iż nie było mu danem brać udziału w tem zaszczytnem polowaniu. Znam też cały szereg przypadków, w których młodzież szkolna, po przeczytaniu tej książki, zaczęła marzyć o karierze bakterjologa. Cóż, prawda de Kruijf nie zastąpi młodzieży ani May'a, ani Jaka Londona lub Zane Grey'a. Je-

śli jednak wskaże jej, że istnieją szczytniejsze dążenia człowieka jak fantastyczne ugania się po prerjach za indjaninami, lub polowanie jednego bawoła ludzkiego na całe stado bawołów — wówczas spełni ono swe zadanie społeczne. I właśnie „Łowcy mikrobow” spełniają je. — Dlatego też książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego niemal podрастающего chłopca lub dziewczyny.

Inaczej patrzeć na nią będzie człowiek dorosły. De Kruijf potrafił tak ująć swe zyciorysy, iż dał on nam ścisły obraz zespolenia się samego charakteru człowieka z charakterem badacza. Potrafił dowieść czytelnikowi, że nawet najdrobniejszy rys charakteru odgrywa rolę i odbija się na technice badania naukowego i wtedy dopiero rozumiemy, dlaczego Koch odkrył la seezniki gruźlicy a nie wynalazł salwarsanu, lub dlaczego Ehrlich wynalazł salwarsan, a nie odkrył przenoszenia się zarzązków malarji z komara na człowieka.

Oczywiście, patrząc na tę książkę przez „szkiełko i oko” naukowe, nie jest ona pozbawiona usterek i błędów, jednakże zalety jej są tak wielkie, jej wartość pozytywna tak wysoka, że wytykanie jakiegokolwiek uchybień naukowych równałoby się szukaniu dziury w całym.

Przekład polski doskonały: język potoczny i gładki, oddający charakter oryginału amerykańskiego. Wydanie wyborne, ilustracje umiejętnie dobrane. Szata zewnętrzna harmonizuje całkowicie z treścią i powinniśmy być wdzięczni zarówno tłumaczowi, jak i wydawcom, za przyswojenie nam tego pięknego i cennego dzieła.

ROBERT SEITZ.

Zebrek z białą brodą

Po szeregu nieudanych prób pożyczania sobie 3 marek od jednego z przyjaciół, aktor Wiktor spacerował po głównej ulicy. Był w złym humorze, to też gniewał się na każdego człowieka, który w przejściu zbytnio się doń zbliżył. Na jednym z rogów ulicy spotkał dawnego znajomego; w jego sklepie zaostrzał się swego czasu w krawaty. Przedsiębiorstwo to prądo ofiarą ciężkich czasów. Wiktor poczuł nagłe złośliwą radość i krzyknął:

— Jak panu idzie?
— O, bardzo dobrze! — otrzymał odpowiedź.
— Ale przecież pan ma upadłość! — zawołał Wiktor z rozczarowaniem.
— To nie ma nic do rzeczy! załamał się tamten i poszedł dalej.

Po tej odpowiedzi opanował Wiktor uczucie spokoju i zadowolenia. I on śmiało się obecnie, a dobry humor, który się w nim zbudził, zdawał się również promieniować na ulicę. Dziewczeta uśmiechały się doń, grubasy mówiły „Przepraszam”, gdy go dotknęły, a światła kin wydawały się znacznie jaśniejsze.

Nagle stanął przed nim starzec z piękną białą brodą i poprosił go o wsparcie.

— Taka miła, długa broda i zebrek! — westchnęło coś w Wiktorze. Nie zastanawiał się długo, wyszukał w kieszeni jeden z ostatnich groszy, dał starcu i szedł zawstydzony za nim. Oto idzie biedny starzec, który z trudem wyzebrował sobie parę groszy, niema ciepłej strawy, niema przyjemnego pokoju, niema człowieka, któryby się o niego troszczył. Idzie, zatracony i zapomniany przez niegościnne miasto, które ofiaruje mu biedę do tego stopnia. Ze skrycie otarł łzę.

Nagle usłyszał jasny, przyjemny dźwięk. Jakaś moneta brzeknęła o chodnik. Zebrał ją wypadła pięciomarkowa moneta z kieszeni. Zdawało się, że tego nawet nie zauważył... Wiktor pochylił się szybko, podniósł monetę, pieścił ją przez chwilę w dłoni, poczem oddał starcowi, który zatrzymał się na jego wezwaniu.

— Dziękuję bardzo, — powiedział zebrek. — Córka będzie musiała jeszcze dziś zaszyć mi kieszeń.

— Pan ma córkę? — zapytał Wiktor, zasmucony swem rozczarowaniem, gdyż czuł, że jego współczujące serce zostało oklamane.

— Oczywiście, — odpowiedział starzec. W tej chwili wy-

bił zegar na wieży ratuszowej.
— Już późno, — powiedział starzec, — moja córka czeka w domu z kolacją.
— Mieszkanie ma pan również? — zapytał Wiktor podrażniony. Zebrek spojrział nań zaskoczony.

— Oczywiście!
— Tak, — mruzczał Wiktor, idąc obok starca. — Oto idzie starzec przez ulicę, ma piękną siwą brodę, ma córkę, mieszkanie, ciepłą strawę i 5 marek w kieszeni. Niech go diable wezmą!

— Dowidzenia! — powiedział zebrek, ale Wiktor rozmyślał z uporem: „Tak łatwo mi nie ujdiesz, ty obłudniku. Wymianasz mi ostatni grosz, za który mógłbym kupić hulkę, a teraz chcesz mnie opuścić, jak dumny okręt. Nie, nie, musisz zostać przy mvm boku. Chcę przynajmniej zobaczyć, w jakim wyładujesz porcie. Przypuszczam, że będzie to przyzwoity dom z elektrycznością, ciepłą wodą, może z telefonem, co zupełnie mnie nie zdziwi!”

— Ja również idę w tę stronę, — zapewnił Wiktor, nie wiedząc wprawdzie w którą stronę, ale z silnym postanowieniem nie odstępowania starca ani na krok.

— Cieszę się, — odparł tamten i ruszył energicznie naprzód. Wiktorowi wydawało się, jakby się tamten uśmiechał. Szli przez czystą ulicę i wreszcie zatrzymali się przed ładnym nowym budynkiem, które-

go okna były przeważnie oświecone.

— Czy nie zechciałby pan wypić u mnie szklanki herbaty? — zapytał zebrek.

— Chętnie!
Na gorze otwiera uroczą młodą damę. Wiktor nie może się opanować i stoi z rozdziawioną gębą.

— Czy opłaciło się? — zapytuje dama.

— Znówu conajmniej sto! — zapewnia tajemniczo starzec. Wiktor chętnie rzuciłby okiem na szyldzik przed drzwiami ale zebrek zasłania go plecami.

— Proszę, niech pan wejdzie. — A następnie zwracając się do młodej damy:

— Proszę przynieść nam gorącej herbaty.

— Conajmniej sto, — myśli uporczywie Wiktor, — do diabła, wobec tego i ja zmieniam swój zawód — rozważa, siadając w eleganckim stylowym fotelu.

— Rum, czy cytrna?

— Rum, jeśli mogę prosić.

— Proszę.

— Dziękuję.

Młoda kobieta ułożyła się malowniczo na kocyce. Wiktorowi wpada do głowy, że się jeszcze nie przedstawił i czyni to szybko. Odpowiada mu uprzejmie skinięciem głowy. Wiktor szaleje z ciekawości. Dziesięć pytań naraz ciśnię mu się na usta, ale polyka je w niezreczywnym kaszlu. Teraz piją dobry koniak i palą papierosy, rozmawiając o teatrze. Wiktor o-

powiada drobne anegdota o swych kolegach. Młoda dama bawi się doskonałymi starzec od czasu do czasu robi notatki. — Wiktor nie zwraca już już prawie uwagi, ma tylko spojrzenie dla zachwycającej córki zebra-ka. Czuje się, jak gospodarz domu, nalewa jej herbaty, podaje papierosy i mówi moc komplementów. Słucha go z uprzejmym uśmiechem. Następnie, gdy starzec na chwilę opuścił pokój, Wiktor namiętnie całuje jej dłoń. Ale oto już wraca starzec z białą brodą. Dźwiga maszynę do pisania, ustawia ją, zakłada arkusz białego papieru i zapala wyrafinowaną lampkę metalową.

Wiktor czuje, że musi się pożegnać.

— Tak, bardzo mi przykro, — mówi starzec, — ale muszę jeszcze napisać 300 wierszy o zebrałkach ulicznych!

— Pan jest?... — pyta Wiktor zmieszany.

— Oczywiście, — odpowiada tamten z uśmiechem. — Przecież trzeba to, co się pisze, osobiście przeżyć, w takim stopniu, jak to jest możliwe.

Wiktor kłania się młodej damie. Już za drzwiami zdaje mu się, że słyszy jej śmiech. Starzec odprowadził go do drzwi. Tam Wiktor stawia jeszcze ostateczne pytanie:

— Czy wolno mi jeszcze kiedy zobaczyć pańską córkę?

— To nie jest moja córka, — odpowiada starzec uprzejmie zdejmując białą brodę.

Wacław Broniewski.

KRONIKA PRĄDÓW.

Księżyc ulicy Pawiej

Piękny księżyc ulicy Pawiej,
jak jajeczna chałwa żółciutki,
skąd miał wiedzieć, że jest w War-
szawie
mały krawiec, Izaak Gutkind?

Jak księżyc we wszystkich mia-
stach,
wschodził nocą, zachodził rano.
Wtenczas ojciec otwierał warsztat,
tramwajami dzwonił Muranów.

Wychowało Icka podwórko
trzypiętrowej warszawskiej biedy:
smród i handel, handel i turkot —
Icek podróżyć niewiedzieć kiedy.

Cieężkie życie: śledź, kawał chleba,
tygodniami nic więcej prawie.
Bardzo smutno patrzył się z nieba
piękny księżyc z ulicy Pawiej.

Mały Icek szybko podraść —
nie każdemu wolno być dzieckiem
nie miał jeszcze lat jedenastu
kiedy został uczniem krawieckim.

Szył i myślał: jakaby igła
przyszyć księżyc, ten guzik złoty?
a tymczasem żelazko stygło,
ojciec krzyczał: — Pilnuj roboty!

Tak minęło lat sześć czy siedem,
rosły dni jak lata na łacie,
ojciec klepał krawiecką biedę,
nagle ręką zmarł przy warsztacie

W życiu ludzkim są różne smutki,
trzeba długo uczyć się życia.
Mały krawiec, Izaak Gutkind,
coż on umiał prócz swego szycia?

Ale pilnie śledzał nad książką,
rozjaśniało się w Icka głowie,
powiedzieli mu dużo w związku
zawodowym na Muranowie.

a najwięcej bieda krawiecka
na Nalewkach, Pawiej, na Gesiej,
nauczyła Icka od dziecka
jak się zmagać trzeba z nieszczęściem

W książkach były nieznanne słowa.
— Co to znaczy — Icek się pytał —
„proletariat”, „walka klasowa”,
„burżuazja”, „wielki kapitał”?

Thumaczyli mu krawcy starsi
za co krew robotnicza płynie,
powiedzieli wszystko o Marxie,
o Liebknechcie, Róży, Leninie...

Związek właśnie rozpoczął akcję
przeciw nowej obniżce płacy,
były srejki i demonstracje,
wielki wóz na Bankowym placu.

Icek Gutkind stał z transparentem,
kiedy była szarża policji.
Wzieli Icka z uchem rozciętem
do więzienia prosto z ulicy.

Siedzi Icek już czwarte lato,
ciężki wyrok dostał na sprawie.
Na wolności świeci za krętą
piękny księżyc ulicy Pawiej.

Zajrzy w okno, pójdzie gdzieś indziej
świecić Dziękiej i Karmelickiej...
Co on wie o Icku Gutkindzie,
kto z nas wie co się dzieje z Ickiem?

Na Pawiaćku jest krawców wielu.
W życiu ludzkim są liczne smutki
jeszcze rok... Nowy strejk w Mur-
dzielu *)
poprowadzi towarzyszy Gutkind!

Post - scriptum:

(Icek pisze do mnie w liście
tak jak dawniej prosi o wiersze:
„Towarzyszu Broniewski, napiszcie
coś o celi dwudziestej pierwszej”...)

*) „Murdziel” — dzielnica Mura-
nowska.

JULIAN PZYBOŚ

Poezja proletariacka w praktyce

Zagadnienie literatury proletariackiej w Polsce przestało być jedynie pretensją artykułów dyskusyjnych; dwuletnia działalność „Miesięcznika Literackiego” potwierdziła praktycznie możliwość takiej literatury. Można się sprzeczać o to, czy choć jeden z zamieszczonych w „Miesięczniku Literackim” utworów oryginalnych był naprawdę pracą literacką robotnika, ale z wpływów tego pisma, z działu jego korespondencji wnosić można śmiało, że „Miesięcznik Literacki” mógł się stać ośrodkiem literatury prawdziwie proletariackiej, t. zn. literatury tworzonej przez proletariuszy.

„Miesięcznik Literacki” z konieczności zamknięto, ale ideologia społeczno-literacka, którą reprezentował, krzawi się wśród młodych i najmłodszych mimo wszelkie przeszkody; spontaniczny ruch można było obserwować wśród młodzieży literackiej („Nowa kronika”, „Prądy”) a nawet eklektyczna krakowska „Gazeta Literacka” w „Trybunie niezależnych” rumieniła się różowo, dopóki nie ugrzęzła ostatecznie w obskurantyzmie.

Tęchórzliwe przemęczanie tego ważnego objawu kulturalnego przez krytyków nie obniża jego doniosłości. Zaczątki ruchu literackiego opartego na doktrynie marksistowskiej powinny stać się podstawą dyskusji teoretycznej.

Marksiści stoją na stanowisku, że literatura proletariacka ma być narzędziem w walce wy-

zwolniczej proletariatu. Metoda pisarską ma być — ukazanie pod pokrywką rzekomo obojętnych zjawisk życiowych treści klasowej. Literat powinien być uświadomicielem mas, orędownikiem rewolucji społecznej. Wartość dzieła sztuki mierzy się — w danych warunkach społecznych, t. zn. w ustroju kapitalistycznym — jego użytecznością w walce klasowej, jego dynamika rewolucyjna.

Przypomina się w tej chwili zdanie Peipera: „Najbardziej szlachetnym poetą rewolucji jest — piekarz”. Niektórzy marksiści niewątpliwie przeceniają znaczenie propagandowe sztuki — oddziaływanie ideologiczne dzieła sztuki wymaga kultury estetycznej, jest pośrednie — chyba, że chodzi im o masowe nieartystyczne agitacyjne twory, które można robić i w „brygadach pisarskich”. Rasowemu pisarzowi jednak nigdy nie wystarczy takie obniżenie wymagań. Przecieża się najważniejszą funkcję społeczną sztuki: sztuka jest sublimowaną zabawą, najlepsza forma radości w czasie odpoczynku. Lecz — czy może tej zabawie oddać się proletariusz, dopóki jest wyzyskiwany i cierpiący? Czy może rozkoszować się sztuką robotnik, który po otopiającej pracy wali się podczas odpoczynku jak kłoda w sen?

„Miesięcznikowi Literackie-

Z przyczyn od organizatorów niezależnych, dzisiejszy wieczór „Prądów” zostaje odłożony.

mu” możnaby zarzucić, że, przyjąwszy zasadę propagandystycznej literatury, — w praktyce, zwłaszcza w dziedzinie poezji, nie znalazł dla niej celowego ujścia. Wiersze chybiały celu: epigoniczne formalnie, tamsamem ideologicznie nie grzały. Nie można tego usprawiedliwiać tylko brakiem talentów twórczych, bład tkwił w samym założeniu. Dla kogo pisano te wiersze? Autorzy ich, nie zrezygnowawszy z pretensji artystycznych, starali się zarazem podobać i — przekonywać. Słabość artystyczna tych rymowanych artykułów lub sentymentalnych liryk rewolucyjnych — nie przekonywała czytelnika o wymaganach artystycznych, a dla robotnika — „artystyczność” właśnie tych poezji była przeszkodą.

Jaka szkoda, że redaktor pisma, Wat, który przecież wyszedł z futuryzmu, nie umiał powiązać ideologii materialistycznej z nową sztuką, podobnie jak to w Rosji zrobił Majakowski!

Jestem przeciwny narzucaniu czy też samoograniczaniu się poety do roli „rozpylacza hasel”, najważniejszym obowiązkiem poety — powtarzam — jest obowiązek wobec poezji, t. zn. dążność do najwyższego artystycznego poziomu (a wysokie wartości artystyczne — w danych warunkach życiowych proletariatu — nie mogą być konsumowane masowo). — Przypuszczam też, że w Rosji, w „brygadach pisarskich” pracują pomniejsi wyrobownicy pióra, — a nie pierwszorzędni ar-

tyści. Ale — nie wykluczam by najmniej możliwości skutecznej poezji propagandowej. Należy tylko umieć wysnuć z teorii utylitaryzmu społecznego w sztuce — konsekwencje praktyczne.

Jeśli poezja agitacyjna ma spełniać swe zadanie, to musi być poezją masową, poezją rozumiałą i działającą na konkretnego robotnika i konkretnego chłopca.

Jaka poezję spożywa u nas masa? Jest taki jeden gatunek wierszy: piosenki kabaretowe. Te blahe teksty, uskrzydłone łaskoczącą melodją, te „preboje” — to jedyny rodzaj „poezji”, który zabłądził pod strzechy, wypierając samorodną pieśń ludową. Sądę, że z tego faktu mogą poeci proletariacki wiele się nauczyć. Należałoby stworzyć coś w rodzaju wariete ludowego, w którym propaganda zespoliłaby się harmonijnie z melodją. Słowo poparte muzyką zyskałoby na sugestywnej sile. Rozumiał te rolę muzyki Majakowski, gdy pisał swoje rewolucyjne marsze. Ale to zamało — należy iść dalej w tym kierunku, łącząc jaknajczęściej tekst z melodją. Nie musi to być oryginalna kompozycja, wystarczy dopasować słowa do jakiejś popularnej piosenki.

Poeta agitacyjny powinien zrezygnować narazie z artyzmu a skupić cały wysiłek na dobitności, jaskrawości tendencji. O tem, czy skutecznie agituje, przekoną go bezpośredni kontakty ze słuchaczami. Jest to bardzo ważna sprawa, o której zapomnieli poeci „Miesięcznika Literackiego” (a może uniemożliwiły im to względy „od redakcji niezależnej”?) Należałoby zejść do konkretnego człowieka masy. Aby słowo swoje uczynić wrażliwym, łatwo wcho-dzącem w ucho robotnika, należy studiować jego żywy język, konkretne zwroty, jego powiedzenia, dowcipy. Stosownie do reakcji na tak ukształtowane słowo — korygować ustawnie sposoby oddziaływania wierszem. Byłyby to krótkie powiedzenia, rymowane hasła, kalambury, satwry, dowcipy. —

Sądę, że w tego rodzaju utworach należy zrezygnować z wszelkich nowych poszukiwań formalnych, przeciwnie, najbardziej wytarty, jaskrawy rym, najbardziej tromtadracka rymowanka, jako najłatwiejsze — działałyby agitacyjnie najlepiej. Utwory takie mogą być lekkie, jaskrawe, złośliwe, a gdy trzeba, pełne burzenia ale nie wydaje mi się, żeby skutecznym środkiem oddziaływania był stary patos deklamacyjny, jak to praktykowano w „Miesięczniku Literackim”. Romantyczny patos i cierpiętniczy sentymentalizm a la Zeromski nie pasują chyba do materialistycznej ideologii.

Tak żywa, ciągle kontrolowana i doskonała robota agitacyjna - wierszowa może naturalnie z czasem stać się — masową, i z pracy odwalanej przez zawodowców stać się uświadomianą zabawą ludową przez lud rozwijaną. Być może, że z biegiem czasu, wybredności odbiorców i doskonałości środków oddziaływania — trąka utylitarystyczna poezja, osiągnęłaby odrębny charakter artystyczny.

Grzegorz Timofiejew

Zdała od kawiarnianej Warszawy

Każdego głębiej myślącego czytelnika zastanowi fakt, że stolicę ten ośrodek „naszej” kulturalnej produkcji, coraz mniej wytwarza w zakresie literatury. Dawniej brało się do ręki z tem lub innym spojrzeniem „Pamiętnik Warszawski”, „Kwadrę”, „Echo Tygodnia”, „Stop”, „Kulture” czy inne jakie pismo. A dziś? Oczywiście, kryzys. To się rozumie. Ale nie tylko koniunktury. Przecież Warszawa jest względnie bogata, a i towar ze stoliczna marka może liczyć na większe wzięcie w kraju, chociaż w pewnych sferach tylko. Nie, przyczyna tej literackiej nieproduktywności jest znacznie głębsza.

Rozkwit życia literackiego w Warszawie, gdy wezbrana fala talentów i słowa szumiała „Skamander”, nastąpił po odpowiedniej chwili dziejowej. Wszakże w latach wstępnych jesteśmy świadkami, jak życie dyalektycznie rozwija się dalej, jak wypadki toczą się odmiennie, niż miały pewne ideologie. Tutaj, w tych zmaganiach dziejowo-społecznych jaką rolę odgrywa Warszawa literacka? Wyniesione, wydzwignięta przed laty mocą odpowiedniego momentu politycznego upada wraz z ideologią tego momentu. Bystry obserwator życia, Ilja Erenburg, bawiac kiedyś w

Warszawie, zauważył że literaci nie znają tu czytelnika, nie widzą człowieka i nowych zagadnień, zamknęci w małej Ziemiańskiej. Prawda, ale coż dopiero dzisiaj? Nie znają, wiec albo nie mają nic do powiedzenia i milczą, albo z domorosłym bohaterstwem zaklamują rzeczywistość („Zet”). Z kolei powoduje to kryzys wydawnictw.

Jednakże czas wyjść z małej Ziemiańskiej i rozejrzeć się po innych miastach. Lwów, Łódź, Kraków, Wilno, Poznań, Lublin... tutaj zdała od kawiarnianej Warszawy w atmosferze niezaklamania, lecz istotnej rzeczywistości, powstaje nowa literatura przeważnie o świeżej tendencji społecznej. Gdyż nowa ta literatura rozumie istotę chwili i wnikać w sens walki usiłuje towarzyszyć proletariatu i wraz z nim mówi o konieczności zmian. „Nowa kronika”, zamieszcza ciekawe reportaże z frontu robotniczego, „Prądy” walcząca o nowy wyraz formalny, „Linja”, „Zarys Pionów” w Wilnie „Dwutygodnik literacki” — oto nowe pisma i nowe fakty, świadczące, że nareszcie w literaturze coś się zmienia. Wprawdzie nie wszystkie te pisma społeczne są z jednego obozu, ale dziś najbardziej chodzi o rozszerzenie frontu, o sprzymierzeniecówn-

Ważkim postulatem jest walka z zaklamaniem rzeczywistości, w zakresie literatury pozyskanie piór piszących oraz inteligencji.

Z uznaniem należy powitać jeszcze jeden miesięcznik literacko-społeczny p. n. „Barykady”, redagowany w Lublinie przez Józefa Łobodowskiego. Pierwszy numer przynosi materiał świadczący o poemowaniu sytuacji obecnej. Doskonale jest tutaj w szeregu artykułów Strachockiego, Broniewicza i Łobodowskiego scharakteryzowanie rzeczywistości literackiej, jako do reszty zafałszowanej. W związku z tem pozostaje dojrzała świadomość odrębnego wyrazu (zwłaszcza w wierszach Czechowicza). Ale wydaje się, że w tej walce, w której barykadownicy deklarują się dość głośno po lewej stronie, przeważa odrębność własnej postawy formalnej a to jeszcze nie ideologia koloru okładki miesięcznika. Bo i w tej postawie — doskonałej formalnie — spotyka się treściowe gesty raczej z prawej strony barykad, np. Oda do wina. Więc co? Nadać nowej formie nową treść, połączyć oba zagadnienia nowej treści i nowej formy właśnie po lewej stronie — oto co należy uczynić. I gdy to „Barykady” zrobią, będą doskonałym piórem literackiej lewicy.



Gwiazdy... gwiazdy...

Jeanette Mac Donald

Jedną z najpopularniejszych gwiazd filmu dźwiękowego, Jeanette Mac Donald, słynny „słowo ekranu“, urodziła się w Filadelfji, w Stanach Zjednoczonych i w tenże miesiąc uczęszczała do szkoły. Potem przeniosła się z rodzicami do Nowego Yorku, gdzie zaczęła, jeszcze jako dziecko, uczyć się śpiewu i tańca.

Swą karierę artystyczną rozpoczęła jako revue-girl w Capitol Theatre w Nowym Jorku, początkowo w bardzo skromnych i nieznaczących rolach. W stosunkowo niedługim czasie nazwisko jej zabłyśło na Broadwayu w rewii i operetkach.

Stąd zaangażowano ją do Hollywood, gdzie grała główną rolę kobiecą w „Paradzie Miłości“ z Maurice Chevalierem.

Jeanette Mac Donald przyznaje się, że nigdy w życiu nie piła kawy, ani herbaty, ani alkoholu. Lubí niezmiernie psy i posiada ich najpiękniejsze budyki egzemplarze. Jej mężem jest bankier nowojorski, Ritchie.

Personalija:

Data urodzenia: 18 czerwca 1904 r. w Philadelphia, USA.

Oczy: zielone.

Włosy: rudawo-blond (odziedziczone po szkoockim ojcu).

Uprawiane sporty: jazda konna, pływanie, wędkarstwo.

Ważne filmy: „Parada Miłości“, „Król Żebraków“, „Monte Carlo“, „Godzina z tobą“ i „Love me tonight“, („Kochaj mnie dziś“).

Greta Garbo

Greta Garbo urodziła się w Szwecji i w Sztokholmie chodziła do szkoły. Pierwsze filmy nakręcała w swej ojczyźnie pod kierunkiem Mauritzza Stillera. Potem filmowała w Niemczech w filmie reżyserji Pabsta „Poznań ulica“. Z Niemiec zaangażowana zostaje do „Metra“ w Ameryce, gdzie otrzymuje odrazu 250 dolarów tygodniowo. Przez kilka lat pracowała dla „Metra“ i żyła zdala od hałasu, zabaw, luksusu i reklamy, która jej robiono.

Greta Garbo lubi morze, sporty, a marzeniem jej było wrócić do swej północnej ojczyzny, gdzie pragnęła żyć zdala od ludzi.

Personalija:

Data urodzenia: 17 kwietnia 1906 roku w Sztokholmie.

Oczy: niebieskie.

Włosy: blond.

Sporty: pływanie, żeglarskie, jazda konna i golf.

Filmy nieme: „Goesta Berlin“, „Było to tak“, „Poznań ulica“, „Boska Kobieta“, „Wojna w ciemności“.

Dźwiękowe: „Anna Christie“, „Mata Hari“, „Ludzie w Hotelu“ (Grand Hotel).



„CZARNY HUZAR“.

Scena z nowego dźwiękowca z Konradem Veidtem i Mady Christians w rolach głównych

Kino aktualności

Tygodniki dźwiękowe nowym rodzajem programu filmowego

Film dźwiękowy stworzył w dziedzinie reportażu kinematograficznego zupełnie nowe i wielkie możliwości. Dźwięk był właśnie tym czynnikiem którego brak stwarzał ogromną sztuczność „żywych gazet“,

które zdobyły już bardzo dawno prawo obywatelstwa filmowego i uznanie publiczności.

Wprowadzenie dźwięku usunęło rażący brak jednego zmysłu

przeглядów aktualnych, których „martwość“ bardziej przecieżyła niż ciska obrazu.

W usta mówców włożono słowa (tak niestety często zupełnie zrozumiałe), z iskrzącymi kęśmi słów wydobyto muzykę, a tłumowi przywrócono jego temperament, który się przedtem ograniczać musiał do mało przekonywującego wymachiwania rękami. Wielki niemowa przemówił, a wraz z nim jego sympatyczny i lubiany synek — przeгляд aktualności.

Dźwiękowe tygodniki filmowe pomnożyły wydatnie liczbę zwolenników aktualności na srebrnym ekranie i niema bodaj dziś człowieka, któryby surowym, niezadowolonym okiem

patrzył na te doskonale, bo dobrze podporządkowane „wycinki życia“, przenoszące go w ciągu kwadransu ze słonecznej Kalifornii do mroźnej Alaski i od rozgadanej Genewy do... pobojuwisk mandżurskich.

Niezmiernie należy żałować, że nasze krajowe aktualności nie stoją na należytych poziomach zarówno pod względem tematu jak i wykonania technicznego oraz artystycznego. W każdym razie radzi jesteśmy, że poziom ich w ostatnim czasie podniósł się wydatnie, jeżeli zauważymy

próby kroniki PAT'a do ożywienia treści i wymiany międzynarodowej.

Chcielibyśmy móc marzyć o udźwiękowieniu krajowych przeглядów, ale niemniej pragnęlibyśmy, aby cała polska produkcja stała pod względem technicznym - dźwiękowym na poziomie jeśli nie normalnym, uświęconym przez kinematografię światową, to przynajmniej

na poziomie zwykłej przyzwoitości.

W szeregu miast zagranicą urządzone specjalne kinoteatry, wyświe-

tlające wyłącznie dodatki aktualne.

W Paryżu zaś Pathe ogłasza codziennie w gazetach nowy program swego „Cineac“, zmieniający się w miarę nadsyłania nowych zdjęć od korespondentów. Oczywiście nie możemy myśleć o tak sprawnych urządzeniach, które umożliwiają istnienie

codziennej żywej prasy,

Zupełnie jednak możliwe jest w naszych warunkach

założenie kinoteatru, przeznaczonego wyłącznie do wyświetlania tygodników dźwiękowych. Jesteśmy przekonani, że utworzenie tego rodzaju przybytku, niewyczerpanej w swoich możliwościach, dziesiątej muzyki, spotkałoby się z uznaniem publiczności.

Program takiego kina musiałby być naturalnie najaktualniejszy, ewentualnie przepleciony wstawkami muzycznymi i komedjowymi.

Czekamy na inicjatywę naszych filmowców. Napewno publiczność kinowa w krótkim czasie tak się przyzwyczai do takich przedstawień, jak uniwersalnie przywykła do czytania gazet.

Al. Stal.

Ocena artystyczna filmów

Projekt rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych przewiduje, że ocena filmów pod względem ich wartości artystycznej i kształtującej, od której zależy wymiar podatku komunalnego od przedstawiania kinematograficznego, dokonywana będzie przez delegatów ministerstwa wyznaczeni przez delegatów ministerstwa wyznaczeni przy oświecenia publicznego tylko na wyraźną prośbę zainteresowanych. Przegląd filmu dla ustalenia jego wartości pod względem artystycznym lub kształcącym dokonywany będzie jednocześnie z przeglądem w celu dopuszczenia filmu do wyświetlania publicznego. Liczba delegatów, dokonywujących oceny filmu, ustali minister oświaty, który w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych określi również sposób przeprowadzania przez nich kwalifikacji.

Teatry stołeczne



Oto scena z farsy „Hulla ben Bulla“, granej w teatrze Letnim. Główną rolę w tej zabawnej sztuce gra Anonim Fertner (na lewo na naszym zdjęciu).

Z Wiednia do Hollywood

Po Lillian Harvey także Liana Haid opuszcza Europę

(Korespondencja własna „Głosu Filmowego“)

WIEDŃ, w październiku.

Siedzę w wytornym salonie uroczej gwiazdy filmowej Liany Haid, cała pod urokiem jej wdzięku. Rozmawiamy na temat jej kariery i planów na przyszłość. Liana, przyzwyczajona do wywiadów mniej lub więcej dyskretnych, chętnie zaspakaja moją ciekawość.

Była artystką operetkową i reżyżką, ale jest zachwycona filmem, który jej dał wiele zadowolenia.

Gdy rozmowa nasza uotknęła jej ostatniego filmu „Skonczona pieśń“ Liana ożywia się.

— Jestem zadowolona z tego filmu. Najwięcej mnie cieszy, że dobiegała się publiczność.

— Ma pani pewnie dowody tego w postaci szalonej ilości listów — wtrącam.

Słiczny uśmiech pani domu.

— „Szalonej“ może nie, ale jest ich sporo, a wszystkie są miłe i świadczą o powodzeniu moich piosenek. Z nich nabieram przekonania o mojej grze i śpiewie.

— Piosenki pani są prześliczne, szczególnie melodia „Skonczona pieśń“ jest wspaniała — no i pani śpiew.

— Ta melodia wszystkim się najwięcej podoba. Czy pani wie, dostałam list pełen zazdrości od jakiejś młodej damy.

— Nie dziwię się. Wszystkie kobiety mogą pani zazdrościć jej wspaniałej gry i urody.

Liana śmieje się serdecznie i następuje nieoczekiwane wyjaśnienie:

— O tym nie było mowy, natomiast te zazdrosne westchnienia skierowane są w stronę mojego partnera. To Ford tak ja zachwycał i zazdrościł mi gry z nim.

— Więc to taka zazdrość. Mam wrażenie, że trochę słuszna.

— Może. Willy gra doskonale i może to właśnie pozwala mi dać z siebie maksimum artysty. Jest przemiłym partnerem. No i taki przystojny. Bardzo się lubimy i jesteśmy w wielkiej przyjaźni.

— Czy tylko? — przepraszam za moją niedyskretność.

— Tylko, choć może ludzie sądzą inaczej.

— To Willy nie będzie rozpaczał z powodu pani wyjazdu do Ameryki?

— Skądże. Ja natomiast o gromnie się cieszę.

— A nie żal pani Wiednia?

— Wiednia tak. Było mi tu bardzo dobrze. Ale przecież do Wiednia można wrócić, a drugiej tak nęcącej propozycji może nie dostane.

— Ameryka — dla pani sława się zaczyna.

— To są moje marzenia, ale nie wiem...

— Życzę pani, aby marzenia te przyoblekły się w formie tryumfów ślicznego głosu i wspaniałej urody.

Liana mi dziękuje i rozstajemy się. Pozostaje mi w pamięci jej postać pełna wdzięku oraz mile brzmiący głos, z którym jedzie do Hollywood na podbój Ameryki.

Chyba zwycięży. Olette.



GERHART HAUPTMANN

znakomity poeta niemiecki, kończy 70 lat.